PANORAMA • PANORAMA
Cena 50 gr
Wyd A

Łódź, niedziela i poniedziałek
15 i 16 sierpnia 1971 r.
Rok XXVII Nr 193 (7165)

DZIENNIK ŁÓDZKI

W numerze m. in.: art. Ireny Dryll „Podejrzana podejrzanie" — str. 5



Maryna Kraj pisze o Picassie na str. 3 i 4



Na zdjęciu: Indianka południowoamerykańska.

Mówi Gustavo Espinoza sekretarz generalny peruwiańskich CGTP

Nie ma czasu na urzędowanie...

CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO KC KOMUNISTYCZNEJ PARTII PERU, SEKRETARZ GENERALNY NAJWIĘKSZEJ PERUWIAŃSKIEJ CENTRALI ZWIĄZKOWEJ — CGTP (CONFEDERACION GENERAL DE TRABAJADORES DEL PERU) — GUSTAVO ESPINOZA PRZYJĄŁ W LIMIE WSPÓŁPRACOWNIKA NASZEJ REDAKCJI — RED. MARKA REGLA — I UDZIELIŁ MU WYWIADU, KTÓRY PUBLIKUJEMY PONIŻEJ.

Z tow. Gustavo Espinozą niełatwo umówić się. Jest to jeden z najbardziej zapracowanych ludzi w Peru. Szczególnie ostatnio, kiedy to prawica pod naciskiem amerykańskiego kapitału przeprowadza szereg akcji mających na celu całkowite rozbicie tamtejszych związków zawodowych. Swoje ataki kieruje ona przede wszystkim przeciw najbardziej wpływowej centrali związkowej — opanowanej przez komunistów — CGTP. —Strajk 11 tys. górników w Oroya, Marrcona i Tocepala, który właśnie wstrząsnął naszym krajem — mówi nam na powitanie sekretarz generalny — był sprowokowany przez ugrupowania reakcyjne. Chodziło im o zachowanie zaufania między górnikami, rządem i CGTP...

Rozmowę co chwila ktoś przerywa. Do gabinetu Gustava Espinozy każdy ze związkowców ma wolny wstęp. Sam sekretarz generalny pełni jednocześnie szereg podrzędniejszych funkcji. — Nam nie potrzeba sztabu urzędników — wyjaśnia mi — to powoduje niepotrzebną biurokrację. A biurokracja to dla nas śmierć. Naszym zadaniem jest walka o ludzkie warunki pracy i płace. Gdybym bawił się w dygnitarza, ludzie szybko utraciliby do mnie i CGTP zaufanie.

— TOW. ESPINOZA, POLSKICH ZWIĄZKOWCÓW INTERESUJE STRUKTURA CGTP I SYTUACJA W PERUWIAŃSKICH ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH.

GUSTAVO ESPINOZA: — Niestety, nie ma u nas jednolitej organizacji związkowej. Szczególnie duże rozdrobnienie notuje się wśród związkowców na wsiach. Różne ugrupowania i partie usiłują tworzyć własne organizacje. Rzecz jasna, że ma to ujemny wpływ na peruwiański ruch związkowy, gdyż osłabia jego siłę i pozycję. Jest to celowa robota reakcji i amerykańskich monopoli. Praktycznie sprawę biorąc są w Peru tylko dwie organizacje mające duży wpływ — nasza CGTP i CTP — organizacja o zabarwieniu prawicowym. Doświadczenia ostatniego czasu wykazują, że mimo ciągłych prób osłabiania ruchu związkowego CGTP wzmacnia się, obejmuje coraz liczniejsze środowiska robotnicze i niewątpliwie już dziś jest największą i najbardziej wpływową organizacją związkową. Jej struktura wygląda następująco: 1) PODZIAŁ BRANŻOWY, 2) PODZIAŁ TERYTORIALNY.

Jeżeli chodzi o pierwszy punkt to nie ma co tu wiele wyjaśniać. Po prostu — mamy na przykład związek zawodowy włókniarzy, bankowców itp. Natomiast drugi podział jest bardziej skomplikowany. Otóż w każdym województwie istnieją oddziały, które z kolei dzielą się na sekcje powiatowe i lokalne, czyli działające w poszczególnych zakładach. Najważniejszą naszą instancją jest Kongres, który zbiera się co 2 lata. W międzyczasie funkcje wykonawcze sprawuje Rada Narodowa (Sekretariat). Aby zapewnić stały kontakt najwyższych władz CGTP z organizacjami prowincjonalnymi, zwoływane są co miesiąc narady w Limie z delegatami z całego kraju.

— MOZE SŁÓW KILKA O WASZEJ CODZIENNEJ DZIAŁALNOŚCI?

GUSTAVO ESPINOZA: — Aby ją przedstawić muszę najpierw nakreślić sytuację w naszym kraju. Jak wiadomo w Peru rządzi nietypowa junta wojskowa. Pragnie ona zapobiec rozprzestrzenianiu się anarchii politycznej i gospodarczej. Konsekwentnie realizuje reformę rolną, oświatową i nacjonalizuje wielkie banki oraz przedsiębiorstwa, które należą przede wszystkim do obcego kapitału. Jest to więc proces społecznie postępowy, ma na celu podniesienie stopy życiowej Peruwiańczyków i CGTP oraz komuniści popierają rząd w tych jego działaniach. Wywołało to jednak gwałtowną ucieczkę za granicę lub do tajnych schowków pokaźnej masy kapitału. Nie ma więc większych inwestycji państwowych (bo rząd nie posiada odpowiednich środków), nie ma też i prywatnych (gdyż kapitaliści czują się niepewnie). Rosną ceny, szerzy się bezrobocie. Przede wszystkim prowadzimy wśród szerokich mas akcję wyjaśniającą potrzebę reform, walczymy z paniką i zniechęceniem. Jednak głównym naszym zadaniem jest rozwinięcie walki klasowej robotników. Uważamy bowiem, że jeżeli robotnicy nie będą walczyć o własne prawa, nie będą też walczyć z imperializmem, który Peru przyniósł szczególnie wiele nieszczęść i na dziesiątki lat uczynił z niego swoją kolonię. Upolityczniamy więc szerokie masy. Uczymy metod walki.

— JAK TO KONKRETNIE REALIZUJECIE?

GUSTAVO ESPINOZA: — Przez zakładanie nowych, aktywnie działających komórek związkowych. Jest to robota ogromna. Świadczyć o tym może choćby ten przykład: w marcu br. powstało 36 organizacji związkowych CGTP, w lutym 26, w styczniu 28, a więc codziennie średnio o jedną komórkę powiększa się nasz związek. Nie rezygnujemy też z walki strajkowej. Nie zgodzimy się na obniżanie płac i pogarszanie warunków pracy. Szczególnie trudną sytuację mamy w przemyśle włókienniczym...

— PONIEWAŻ PISMO, KTORE REPREZENTUJĘ JEST CZYTANE WŁAŚNIE PRZEZ WŁOKNIARZY, PROSZĘ O SZERSZĄ WYPOWIEDŹ.

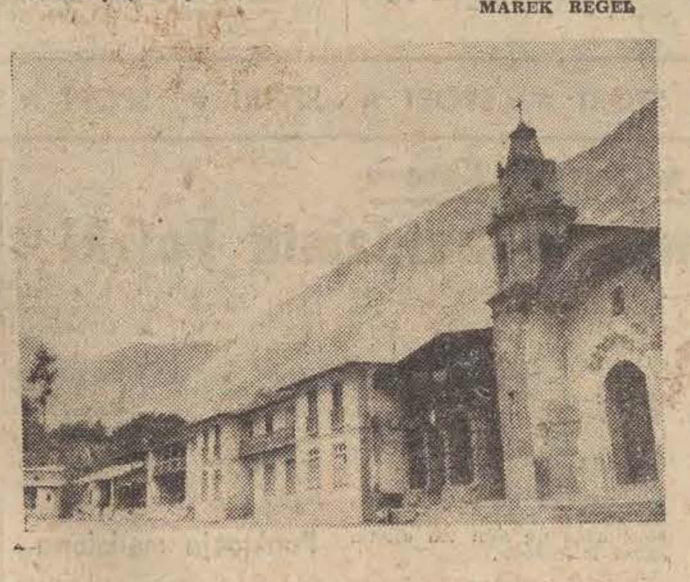
GUSTAVO ESPINOZA: — Od dłuższego już czasu daje się zauważyć powolną likwidację przemysłu włókienniczego. Właściciele fabryk w obawie przed ich upaństwowieniem usiłują jak najwięcej z nich wyciągnąć, nic prawie nie inwestując. Dlatego też włókniarze nie są zatrudniani na stałych etatach, lecz pracują na akord lub dorywczo. Zarabiają niezwykle nisko. Kiedy domagają się większych płac właściciele mówią im: — Idźcie do CGTP, może dadzą wam więcej! A kiedy przychodzą, nie mają zwykle już po co wracać do fabryk. Oto jeszcze jedna próba dezorganizacji naszej działalności. Trzeba pamiętać, że spory odłam włókniarzy to ludzie, którzy niedawno dopiero zeszli z wysokich gór w poszukiwaniu chleba. Wysoko w Andach nadal istnieją wioski, gdzie ludzie nie bardzo wiedzą, w którym żyją wieku i w jakim państwie. Współczesna cywilizacja ma tam bardzo utrudniony dostęp. Po „aklimatyzacji" społecznej w barrios, czyli w dzielnicach biedy rozsiadłych na zboczach gór otaczających wielkie miasta, podejmują dopiero pracę. Najchętniej jednak we włókiennictwie. Większość z nich bowiem tkała na prymitywnych warsztatach w swoich wioskach. Panuje tam często gospodarka towarowa i każdy sam produkuje dla siebie nie tylko żywność, ale także ubranie. Ludzie ci są przedmiotem naszej szczególnej troski i poświęcamy im wiele czasu...

Gustavo Espinoza dyskretnie spogląda na zegarek, sekretarka przypomina mu o kolejnej naradzie. — Miesięcznie uczestniczy — usprawiedliwia go — w około 110 konferencjach. Na spanie i urzędowanie nieszybko będzie miał okazję...

Na pożegnanie sekretarz generalny CGTP prosi, abym przekazał wszystkim włókniarzom serdeczne pozdrowienia.

Co niniejszym czyni:

MAREK REGEL



Na zdjęciu: andyjskie miasteczko.

O d kilku dni w Irlandii Północnej — Ulsterze — trwają znów krwawe starcia. Na ulicach postawiono barykady, Irlandczycy strzelają do Irlandczyków, są ranni i zabici. Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana, ale przypuszcza się, że tylko do ub. piątku zginęło 21 osób, a ponad 100 odniosło poważne obrażenia. I nic nie wskazuje na to, aby w najbliższej przyszłości stan napięcia w Ulsterze zmalał. Nie pomoże nawet uchwalona przez tamtejszy parlament

TYGODNIA • TYGODNIA
PANORAMA
TYGODNIA • TYGODNIA

ustawa przewidująca kary więzienia od 6 miesięcy do 5 lat za udział w rozruchach i podżeganie. Zresztą czy tak należy rozwiązać irlandzki problem? Czy jest to w ogóle jakiekolwiek rozwiązanie?

Przecież już kilka miesięcy w stosunku do demonstrantów podejmowano szereg sankcji. Nie przyniosło to jednak oczekiwanych rezultatów. Spokój trwał bardzo krótko. Bowiem żadne represje administracyjne i policyjne nie są w stanie zapobiec toczącej się tam „świętej wojnie", gdyż ma ona nie tylko podłoże religijne, ale także klasowe i narodowe. Bez konkretnych reform nie ma co marzyć o spokoju w Ulsterze.

(Dalszy ciąg na str. 4)

WZROST na zamówienie

Zbyt niski lub za wysoki wzrost, to nie tylko kwestia kłopotów związanych z trudnościami w nabywaniu odpowiedniej odzieży. Brakujące lub ponadnormatywne centymetry stanowią niejednokrotnie źródło różnych tragedii, gdy odchylenia przekraczają dopuszczalne granice. W świecie nie brak jest karłów i olbrzymów, przed którymi zamknięte jest normalne życie. Obecnie zaistniały możliwości regulowania wzrostu dzieci i choć brzmi to nieprawdopodobnie, jest już faktem stwierdzonym w praktyce.

Przed kilkoma laty naukowcy stwierdzili, iż znajdujący się w mózgu ludzkim gruczoł zawierający hormon wzrostu, nie traci swych własności oddziaływania nawet po śmierci człowieka. Podjęto też budzącą dreszcz procedurę wydobywania z mózgów zmarłych tych hormonów, które obudziły nadzieję, iż można będzie... decydować o wzroście swych dzieci. Każdy jednak mózg zawiera tylko 0,003 grama substancji „wzrostowej". Z tych względów w USA utworzona została specjalna organizacja medyczna, która rocznie „opróżnia" mózgi 75 tysięcy zmarłych. Podobne poczynania podjęto też w innych krajach.

Jest to jednak tak mało, że ledwie starcza na prowadzenie doświadczeń, wykluczając możliwość stosowania ich w szerszym zakresie ludziom pragnącym podrosnąć. Mimo jednak znikomych ilości cudownego środka, pozwolił on poważnie wydłużyć wzrost wielu liliputom objętym doświadczeniami. Np. w Berlinie zachodnim działaniu hormonu wzrostu poddana została przed dwoma laty 8-letnia obecnie dziewczynka, która zapowiadała się na karła, a obecnie posiada normalny wzrost. Inna dziewczynka, mająca w wieku 5 lat wzrost 76 cm, w ciągu 1 roku urosła 15 cm.

Obecnie zaistniały szanse wyjścia poza skalę eksperymentu dzięki prof. Choh Hao Li, który rozszyfrował skład hormonów wzrostu, co stwarza możliwość podjęcia w ciągu dwóch, trzech lat produkcji przemysłowej syntetycznego środka, w cenie o wiele niższej od tej, jaką płaci się np. za pigułki antykoncepcyjne.

Jeśli przedsięwzięcie to zostanie zrealizowane, to wówczas otwiera się nowa możliwość nie tylko zwiększania wzrostu ludzkiego, ale nawet kształtowania go zgodnie z wymogami estetycznymi. Chodzi o długie nogi i harmonijną sylwetkę. Słowem Afrodyty wychodzić będą nie z piany morskiej, a z chemicznych laboratoriów. Nie jest także utopią kwestia regulowania wzrostu w sposób zaplanowany. Już u ośmioletniego dziecka lekarze są w stanie obecnie ustalić jak będzie ono wysokie po dojściu do wieku dojrzałego. W wyniku zaznajamiania się ze strukturą budowy oraz na podstawie rentgenowskiego prześwietlenia rąk, współcześni „jasnowidze" przepowiadają wzrost z dokładnością do 2 centymetrów. Ta umiejętność pozwoli w porę stosować odpowiednie ilości hormonu pobudzającego wzrost.

Tu warto dodać, iż anormalny wzrost jest głównie wynikiem zakłóceń hormonalnych. Im później następuje dojrzałość płciowa, tym dłużej dziecko rośnie i odwrotnie. Gdy już w wieku kilku lat — a zdarzają się takie wypadki — osiąga ono dojrzałość, wówczas automatycznie przestaje rosnąć. Prof. Teller z kliniki Uniwersytetu w Ulm, zapobiegał już w wielu wypadkach wyrośnięciu dziewcząt-olbrzymek, przyśpieszając w odpowiednim czasie ich dojrzałość płciową, stosowaniem żeńskich hormonów płciowych.

Nadmiernie niskiemu wzrostowi próbuje się przeciwdziałać stosując z kolei środki hamujące dojrzałość. Podobnie ma się rzecz w odniesieniu do chłopców. Zabiegi te mają jednak ograniczoną skuteczność i nie są w stanie wpływać na tempo wzrostu ani też zapobiegać skutkom wynikającym z dziedziczenia. Problemy te rozwiązało dopiero stosowanie hormonu wzrostu.

Tu warto wspomnieć o innych dobroczynnych skutkach tych zastrzyków wypróbowanych w praktyce. Otóż regulują one wagę ciała likwidując tłuszcz oraz pozyskując dla organizmu białko. Zmniejszają zawartość cholesterolu we krwi, a tym samym groźbę zawału, ułatwiają leczenie ran i złamań kości, podnoszą ogólną odporność organizmu u karmiących kobiet pobudzając mleczność. Wpływają także na wzrost aktywności hormonów seksualnych.

Nie są to jedyne pozytywne efekty, które zdaniem kolegów po fachu prof. Li, powinny mu przynieść w najbliższych latach Nagrodę Nobla. Jak bowiem wypraktykowano, samice szczurów, którym zaaplikowano zastrzyki z hormonem wzrostu, urodziły potomstwo mające o 20 proc. większe mózgi aniżeli ich rówieśnicy z nie szczepionych samic. (PAP)

Rozruch nowego oddziału w „Borucie"

W największej w kraju fabryce barwników „Boruta" w Zgierzu rozpoczęto rozruch mechaniczny nowego oddziału produkcyjnego tzw. „kwasu h", który będzie wytwarzał kilka różnego typu półproduktów, służących do syntezy barwników. Uruchomienie produkcji zamierzonych półproduktów pozwoli na zrezygnowanie z ich importu.

Rozruch rozpoczęto, niestety, z opóźnieniem. Zaległości tegoroczne można jeszcze nadrobić. Wymaga to jednak zdecydowanego działania przede wszystkim ze strony „Chemobudowy".

Jeszcze odczuwają skutki podróży na Księżyc

Wbrew wcześniejszym doniesieniom, stan zdrowia członków załogi „Apollo-15" nie jest najlepszy. Astronauci wciąż mają kłopoty z układem krążenia i pracą serca, co jest wynikiem długotrwałego przebywania w stanie nieważkości.

Atak nagości na Spiżową Bramę

Grupa turystów francuskich pobiła 12 bm. do krwi policjantów włoskich w cywilu, którzy na zlecenie Watykanu chronią wstępu do bazyliki św. Piotra przed turystami ubranymi zbyt skąpo wg oceny władz kościelnych. Policjanci nie wpuszczają do bazyliki kobiet z odkrytymi ramionami (suknie bez rękawów), w mini-spódniczkach i w modnych ostatnio obcisłych mini-szortach.

12 bm. gdy policjant nie chciał puścić do bazyliki kilku turystek francuskich w spódnicach przed kolana, został pobity przez męża jednej z nich. Dwie Francuzki wyraziły swój protest rozbierając się do naga od pasa w dół na schodach kościoła.

★ Pogłębienie podziału pracy

★ Koordynacja planów perspektywicznych

★ Udział CSRS w rozbudowie bazy paliwowo-energetycznej w PRL

Wyniki rozmów Polska — CSRS

WCZORAJ RANO, ŻEGNANY PRZEZ PREMIERA P. JAROSZEWICZA, PRZEWODNICZĄCY RZĄDU FEDERALNEGO CSRS L. SZTROUGAL OPUŚCIŁ POLSKĘ.

Na zakończenie wizyty opublikowany został komunikat o wynikach rozmów polsko-czechosłowackich. Rozmowy wykazały pełną jednomyślność poglądów na aktualne problemy polityczne w Europie.

Premierzy ocenili pozytywnie zakres wymiany towarowej pomiędzy PRL i CSRS w ostatnich latach, zwłaszcza w okresie lat 1970—1971. Wyniki konsultacji na temat koordynacji planów wraz z zawartą umową handlową na lata 1971—1975 stwarzają warunki dla dalszego dynamicznego wzrostu wzajemnej wymiany towarowej.

Obaj premierzy ponownie podkreślili znaczenie rozszerzania i pogłębiania podziału pracy w sferze produkcji, jako drogi prowadzącej do osiągnięcia szerszego wykorzystania potencjalnych możliwości, które tkwią w gospodarce obu krajów. Jako przykład dobrych wyników osiągniętych na odcinku specjalizacji i kooperacji wymienili umowy kooperacyjne i specjalizacyjne zawarte między organizacjami gospodarczymi obu krajów w zakresie produkcji źródeł światła, elektronowych lamp odbiorczych, styczników i in. Premierzy obu rządów polecili właściwym organom swych krajów podjęcie potrzebnych przedsięwzięć dla pogłębienia tego rodzaju współpracy oraz zwiększenia dostaw towarów, wypływających z umów o specjalizacji i kooperacji.

Uzgodniono, że organy planowania obu krajów, zgodnie z kompleksowym programem integracji socjalistycznej, przystąpią do realizowania wzajemnej wymiany informacji o kierunkach perspektywicznego rozwoju gospodarki PRL i CSRS, a w odniesieniu do najważniejszych, wybranych problemów, interesujących obie strony, przeprowadzą w latach 1972—1974 koordynację planów perspektywicznych.

Należy poświęcić zwiększoną uwagę poszukiwaniu możliwości współpracy, zwłaszcza na odcinku hutnictwa i wybranych branż przemysłu maszynowego. Strona czechosłowacka potwierdziła swoje zainteresowanie udziałem w rozbudowie bazy paliwowo-energetycznej w PRL również dla potrzeb CSRS. Premierzy zwrócili uwagę na zagadnienie współpracy naukowo-technicznej i wskazali na potrzebę jej pogłębienia i rozszerzenia.

Na południu kraju nadmiar śliwek i pomidorów

W pow. Sandomierz na Kielecczyźnie występuje nadmiar pomidorów, zaś w powiatach Limanowa i Nowy Sącz w woj. krakowskim notuje się dużą podaż śliwek, gdy tymczasem w innych rejonach kraju owoce te są droższe. Pilnym zadaniem aparatu handlowego i skupu jest prawidłowa organizacja odbioru oraz dystrybucji owoców i warzyw dla lepszego zaopatrzenia konsumentów w tańsze produkty. Mówiono o tym m. in. na naradzie kierowników wydziałów skupu prezydiów WRN.

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Temperatura maksymalna do 28 st. Wiatry słabe i umiarkowane, południowe i południowo-zachodnie. Jutro przejściowy wzrostu zachmurzenia, z możliwością burzy lub przelotnego opadu. Nieco chłodniej.

Dziś zachód słońca o godz. 19,08, jutro wschód o 4,26.

(Dziś imieniny Marii, jutro Rocha i Joachima.)

Wzajemne oskarżenia Indii i Pakistanu

Według agencji indyjskiej 3 żołnierzy indyjskiej straży granicznej zostało zabitych a 5 ciężko rannych przez wojska pakistańskie.

Z kolei rząd pakistański zakomunikował, iż w wyniku kilkakrotnego ostrzelania terytorium Pakistanu przez wojska indyjskie w ciągu ostatniego tygodnia zginęło 20 Pakistańczyków.

Kolejna ofiara w Belfaście

Wczoraj wieczorem w Belfaście zginął następny — trzeci już — żołnierz brytyjski w momencie, kiedy patrol wojskowy usiłował rozpędzić zgromadzony tam tłum. Doszło również do rozruchów w Londonderry, gdzie posłanka do Izby Gmin, Bernadette Devlin wezwała podczas wiecu do odbycia w poniedziałek strajku w całej Irlandii Północnej. Ludność obrzuciła oddziały wojskowe kamieniami, zaś żołnierze użyli gazów łzawiących i kul kauczukowych.

Wakacje udały się

Jak wiadomo, Sekretariat KC PZPR zwrócił się w maju z apelem aby w okresie wakacji mogło dobrze wypocząć ok. 3,5 mln dzieci, tj. o pół mln więcej niż w ub. roku. Jak wynika z pierwszych ocen, m. in. z przedwczorajszego posiedzenia Sekretariatu KC, zadanie to będzie wykonane prawdopodobnie z nadwyżką. W koloniach uczestniczyć będzie w ciągu całych wakacji 1,6 mln dzieci, a w obozach harcerskich 250 tys. Pozostałą część młodzieży objęto innymi formami wypoczynku.

Na rozszerzenie akcji „Lato 71" duży wpływ miało zwiększenie środków finansowych związkowych (200 mln zł), zakładowych, organizacji młodzieżowych i społecznych. Największy wzrost liczby młodzieży korzystającej z wakacji nastąpił w przemyśle włókienniczym i spożywczym. Obeserwuje się lepsze wykorzystanie obiektów kolonijnych. Ocenia się też, że lepsze było wyżywienie i zakwaterowanie młodzieży.

Obok osiągnięć nie brak również sygnałów krytycznych. Chodzi m. in. o niedostateczne w niektórych regionach zaopatrzenie, o jeszcze zbyt małe wykorzystanie, a nieraz wręcz „chomikowanie" przez zakłady pracy ośrodków i obiektów, w których mogłyby wypoczywać dzieci. Uczyniono duży wysiłek, aby zabezpieczyć planowe przejazdy wszystkich dzieci, same warunki przejazdu koleją nie uległy jednak większej poprawie. Pozostający w gestii zakładów transport może być jeszcze lepiej wykorzystany do przewożenia dzieci na wypoczynek. Warto pomyśleć o ujednoliceniu stawek żywieniowych na koloniach i obozach. Osobnym problemem jest przygotowywany dla dzieci i młodzieży program wypoczynku. Hasło zawarte w liście Sekretariatu KC PZPR „Uśmiech i radość dla wszystkich dzieci" — winno obowiązywać przez cały rok.

Dolar walutą niepożądaną

Giełdy stolic krajów zachodnioeuropejskich były nadal ogarnięte „gorączką spekulacyjną": masowo były sprzedawane dolary, co przyczynia się do spadku ich kursu, a jednocześnie do wzrostu wolnorynkowej ceny złota.

Szwajcaria wprowadziła dalsze ograniczenia w wymianie dolara.

Wiele firm na terenie Stanów Zjednoczonych przygotowuje się już do dewaluacji — bądź przez upłynnianie możliwie największej ilości posiadanych rezerw dolarowych na zakupy twardych walut, takich jak frank szwajcarski, lub niemiecka marka, bądź przez zaciąganie pożyczek dolarowych na operacje na rynku międzynarodowym. Ta ostatnia metoda ma tę zaletę, iż owe pożyczki wypadnie być może, spłacać w zdewaluowanych dolarach, a więc taniej.

Najniższy od 22 lat kurs dolara wobec marki zanotowano w NRF.

24 godziny

HANOI. — Patrioci południowowietnamscy już trzeci dzień wywierają presję militarną na stanowiska oddziałów sajgońskich i amerykańskich usytuowane tuż przy strefie zdemilitaryzowanej.

Dowództwo amerykańskie skierowało do akcji bombowce strategiczne „B-52".

BERLIN. — Burmistrz zachodniego Berlina Klaus Schuetz udał się z 3-dniową wizytą do Stanów Zjednoczonych, gdzie odbędzie rozmowy m. in. z sekretarzem stanu USA Williamem Rogersem. Mają one dotyczyć przede wszystkim obecnego stadium rozmów czterech mocarstw w sprawie Berlina zachodniego.

NOWY JORK. — Przewodniczący Izby Reprezentantów USA, Carl Albert przebywający z wizytą na Tajwanie przekazał Czang Kai-szekowi ustne orędzie prezydenta Nixona, który zapewnia, iż Stany Zjednoczone respektować będą swe zobowiązania i nie opuszczą „starych przyjaciół".

KAIR. — Władca emiratu Bahrajn, szejk Isa ibn Sulajman al-Chalifa proklamował emirat niepodległym państwem, zawieszając jednocześnie układy, na mocy których Wielka Brytania sprawowała nad emiratem protektorat — w zakresie spraw zagranicznych i obrony.

PARYŻ. — Adrian Herbert, któremu prof. Barnard przeszczepił 25 lipca br. serce i oba płuca, został poddany w nocy z piątku na sobotę nowemu zabiegowi, gdyż stwierdzono zakłócenia w prawym układzie oskrzelowym. Opublikowany w sobotę biuletyn dodaje, że stan zdrowia chorego jest zadowalający, a serce i płuca pracują normalnie.

MOSKWA. — Radzieckie wyższe uczelnie w nowym roku akademickim przyjmą łącznie na studia stacjonarne, wieczorowe i zaoczne ponad 900 tys. osób, w tym przeszło 500 tys. na dzienne.

KAIR. — Przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jasser Arafat oświadczył, że palestyński ruch oporu zaakceptował „dokument roboczy" zawierający propozycje egipsko-saudyjskie w sprawie rozwiązania kryzysu między rządem jordańskim a komandosami. Propozycje te stwierdzają, iż strony zainteresowane powinny skrupulatnie przestrzegać porozumień podpisanych we wrześniu 1970 roku w Kairze.

Kronika wypadków

◆ Wczoraj o godz. 22.35 Pogotowie zostało wezwane na ul. Targową 37. Przybyły lekarz stwierdził zgon trzech osób — matki i dwojga dzieci, prawdopodobnie wskutek zatrucia gazem świetlnym. Bliższych szczegółów, ze względu na późną porę i trwające jeszcze dochodzenie, nie udało nam się otrzymać.

◆ Z podejrzeniem zatrucia trutką na szczury przewieziono wczoraj do szpitala Biegańskiego dwoje dzieci — Radosława i Agnieszkę J., zam. ul. Sowińskiego.

◆ Na ul. Solnej 9 z II piętra wypadł Jerzy J. Ze wstrząśnieniem mózgu i ogólnymi potłuczeniami przewieziony do szpitala.

◆ Pogotowie Ratunkowe przewiozło wczoraj do szpitala oraz udzieliło pomocy ambulatoryjnej kilku mężczyznom pobitym na ulicy.

Wobec dużej ilości wezwań do wypadków ulicznych inne zgłoszenia Pogotowie mogło załatwić czasem dopiero w ciągu 2 godzin.

Pijany kierowca spowodował śmierć milicjanta

W nocy z piątku na sobotę na skrzyżowaniu dróg Żyglin — Tapkowice (pow. Tarnowskie Góry) w trakcie wykonywania czynności służbowych poniósł śmierć funkcjonariusz MO — st. sierż. Józef Heflik z posterunku Tapkowice. J. Heflik wezwał do zatrzymania nadjeżdżający autobus. Kierowca nie usłuchał nakazu i nie zwalniając szybkości przejechał milicjanta. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon J. Heflika.

Kierowcą autobusu WPK ze Świerklańca był 29-letni Józef Badura. Prowadził on autobus w stanie nietrzeźwym.

Dalsze postępowanie śledcze wyjaśni, jak mogło dojść do tego, iż autobus znalazł się w rękach pijanego.

PROGRAM WALKI Z HAŁASEM

Hałas stał się czynnikiem, który trzeba uwzględniać w planach produkcyjnych. Nadmierne natężenie dźwięków, wynikające z wielu przyczyn, przynosi bardzo niekorzystne efekty społeczne i ekonomiczne. Przygotowywana uchwała Rady Ministrów w sprawie wzmożenia walki z hałasem i wibracjami dostarczy skutecznego oręża prawnego dla ograniczania tych plag nowoczesnego przemysłu.

Na szkodliwe oddziaływanie hałasu narażonych jest obecnie w Polsce ok. 18 proc. ogółu pracowników zatrudnionych w przemyśle. Upośledzenie słuchu znajduje się na trzecim miejscu na liście chorób zawodowych, po zatruciach i pylicy. Na piątym miejscu tej listy występuje choroba wibracyjna. W niektórych gałęziach przemysłu upośledzenie słuchu występujące z powodu pracy w hałaśliwych pomieszczeniach jest głównym schorzeniem zawodowym. I tak np. w przemyśle włókienniczym stanowi ono ok. 73 proc. zgłaszanych chorób zawodowych, w hutnictwie — ok. 50 proc., a w przemyśle maszynowym — 40 proc. Choroba wibracyjna występuje głównie w przemyśle środków transportu i w przemyśle maszynowym.

Zakłady przemysłowe zostały zobowiązane do opracowania programu eliminacji lub ograniczenia hałasu i wibracji — na lata 1972-75. Program prac w dziedzinie walki z hałasem i wibracjami obejmuje wiele resortów oraz liczne placówki naukowe. Do końca 1975 r. pochłonie on 530 mln zł. Podejmie się produkcję materiałów i elementów dźwiękoizolacyjnych i antywibracyjnych oraz wprowadzi normy określające dopuszczalny poziom hałaśliwości i wibracji. Maszyny i urządzenia nie odpowiadające normom będą modernizowane lub wycofywane z produkcji.

SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

DZISIEJSZE IMPREZY

Piłka nożna III liga Włókniarz (Ł) — Concordia (Piotrków) Stadion przy ul. 8 Marca 22. Godz. 11 Klasa „A". RTS Widzew — Pelikan Łowicz. Boisko przy ul. Armii Czerwonej 80. Godz. 11. Liga okręgowa Start II — Bzura Ozorków. Boisko przy ul. Teresy 56/58. Godz. 10. Chojeński KS — Pogoń Zduńska Wola. Na boisku ChKS. Początek o godz. 11.15.

Kolarstwo. Wyścigi szosowe. Widzew Zdżary. Start o godz. 9.00. Program przewiduje trzy wyścigi na: 120, 90 i 70 km.

w skrócie

■ Po trzech etapach wyścigu kolarskiego „Szlakiem walk i męczeństwa ludu poznańskiego" prowadzi Smyrak przed Barcikiem, Krzeszowcem, Hanusikiem i Szozdą.

■ W czasie trwania mistrzostw lekkoatletycznych Europy fenomenalny biegacz Finlandii — J. Vaatainen nie wie co to jest zmęczenie. Przebiega on codziennie od 20 do 30 km. Po biegu na 5 km nie skorzystał on z autokaru, który odwoził zawodników do wioski odległej o 7 km od stadionu i dystans ten przebiegł truchcikiem.

■ Szwedzi mają nadal kłopoty ze swoim najlepszym dyskobolem Bruchem, który nie mógł zdecydować się przylecieć samolotem do Helsinek, twierdząc, że jest mu duszno. Ostatecznie stanął on na starcie i zakwalifikował się do finału uzyskując — 60.50.

■ Hokeiści Naprzodu przegrali z Banikiem Karwina 1:6. Jedyną bramkę dla Naprzodu zdobył Kulawik.

Dziś ostatni akord mistrzostw Europy

Br. Malinowski rekordzistą Polski

Mamy za sobą przedostatni dzień mistrzostw lekkoatletycznych Europy. Dziś zakończenie tej wielkiej i pięknej imprezy, która fascynowała nas niemal przez cały tydzień. Niestety, mieliśmy wiele rozczarowań, a za mało radości. Zimny prysznic dla naszych lekkoatletów, jak również dla wodzów tej dyscypliny sportu i trenerów jest potrzebny, by móc znacznie lepiej przygotować się do startu w Monachium.

Wczoraj byliśmy świadkami dalszych niespodzianek i dalszej walki o prymat w lekkoatletyce europejskiej między reprezentacjami ZSRR i NRD.

I. Szewińska, niestety nie zdobyła medalu w skoku w dal, zajmując piąte miejsce skokiem — 6.62. Miłą niespodziankę sprawił nam Bronisław Malinowski, który wynikiem 13.39,4 ustanowił rekord Polski w biegu na 5000 m. Poprzedni rekord należał do Barana i wynosił — 13.41,6. Polak znalazł się w gronie 8 najlepszych długodystansowców Europy, a ze względu na swój młodociany wiek — to chyba istnieje wielka nadzieja, że o tym biegaczu niejeden jeszcze raz będziemy mogli pisać w samych superlatywach.

Skoro jesteśmy przy biegach długodystansowych — to trzeba z pełnym podziwem poświęcić słów kilka doskonałemu biegaczowi Finlandii J. Vaatainenowi, który zdobył dwa złote medale i tym samym stał się bezkonkurencyjnym biegaczem jakim był za dawnych lat P. Nurmi. J. Vaatainenowi w dużej mierze zawdzięczać trzeba, że mistrzostwa obudziły w stolicy Finlandii rekordowe zainteresowanie.

Dziś czekać nas będą ostatnie wydarzenia. Płotkarze nasi: L. Wodzyński, M. Wodzyński i Jóźwiak zakwalifikowali się do finału. W finale startować będzie również J. Schmidt, który w trójskoku w czasie eliminacji uzyskał — 16,27. Najlepszy wynik miał Saniejew (ZSRR) 16.99. Startować będą również nasi przełajowcy K. Maranda i J. Rębacz. Ze startem ich wiążemy może nawet medalowe nadzieje.

Do dzisiejszych finałów zakwalifikowały się wszystkie nasze sztafety kobiet i mężczyzn. Musi udać się nam ten ostatni akord mistrzostw.

WYNIKI

bieg na 5.000 m: 1) Vaatainen (Finlandia) 13.32,6, 2) Wadoux (Francja) 13.33,6, 3) Nordpoth (NRF) 13.33,8, 4) Korica (Jugosławia) 13.35,0, 5) Dalgado (Hiszp.) 13.35,8, 6) Puttemans (Belgia) 13.36,6, 8) Malinowski (Polska) 13.39,4

skok w dal kobiet: 1) Mickler-Becker (NRF) 6,76, 2) Antenen (Szwajcaria) 6,73, 3) Rosendahl (NRF) 6,66, 4) Sherwood (W. Brytania) 6,62, 5) Szewińska (Polska) 6,62, 6) Viscopoleanu (Rumunia) 6,39

chód na 50 km: 1) Soldatenko (ZSRR) 4:02,22,0, 2) Hoehne (NRD) 4:04,45,2 3) Selzer (NRD) 4:06,11,0, 4) Barcz (ZSRR) 4:09,14,4, 5) Skotnicki (NRD) 4:10,22,0, 6) Nermerich (NRF) 4:11,44,0

pięciobój: 1) Rosendahl (NRF) 5.299 pkt. (100 m ppł. — 13,51, kula — 13,70, wzwyż — 1,68, w dal — 6,69, bieg na 200 m — 23,8), 2) Pollak (NRD) — 5.275 pkt., 3) Herbst (NRD) — 5.179 pkt., 4) Mack (NRF) — 5.052 pkt., 5) Tichomirowa (ZSRR) — 4.986 pkt., 6) Ducas (Francja) — 4.926 pkt.

rzut młotem: 1) Beyer (NRF) 72,36, 2) Theimer (NRD) 71,80, 3) Bondarczuk (ZSRR) 71,40, 4) Klim (ZSRR) 70,64, 5) Schmidt (NRF) 70,54, 6) Eckschmidt (Węgry) 69,74, 8) Lubiejewski (Polska) 67,50

skok wzwyż mężczyzn: 1) Szapka (ZSRR) 2,20, 2) Dosa (Rumunia) 2,20, 3) Achmietow (ZSRR) 2,20, 4) Major (Węgry) 2,17, 5) Junge (NRD) 2,14, 6) Pesonen (Finlandia) 2,14, 7) Gołębiowski (Polska) 2,14, 8) Kelemen (Węgry) 2,11

Punktacja medalowa

	złote	srebr.	brąz.
1. ZSRR	9	2	5
2. NRD	8	10	7
3. NRF	3	6	4
4. Finlandia	2	0	0
5. W. Brytania	1	2	3
6. Francja	1	1	0
7. Polska	1	0	5
8. Austria	1	0	0
9. Jugosławia	1	0	0
10. Rumunia	0	2	0
11. Szwecja	0	2	0
12. Włochy	0	1	1
13. Węgry	0	0	1
14. Szwajcaria	0	1	0
15. Grecja	0	0	1

Za konkurencje skoku wzwyż kobiet przyznano dwa srebrne medale, bez medalu brązowego.

Sytuacja uległa wczoraj zasadniczej zmianie. Na pierwsze miejsce wysunęli się ponownie lekkoatleci ZSRR przed NRD. Z trzeciego miejsca na 5 spadli zawodnicy Wielkiej Brytanii. Natomiast awansowali reprezentanci Finlandii.

Polska po piątkowych zawodach była na 4 miejscu, a teraz jest na 7. Trudno będzie dziś odrobić naszym zawodnikom poniesione straty w pierwszych dniach mistrzostw, zwłaszcza, że wczoraj nie zdobyliśmy ani jednego medalu.

START STRACIŁ PUNKT W MECZU Z GARBARNIĄ

Zastanawiałem się poważnie jak ustosunkować się do niezbyt chwalebnego meczu rozegranego o mistrzostwo II ligi między piłkarzami bałuckiego Startu, którzy po pierwszej rundzie zostali liderami rozgrywek, a zespołem Garbarni.

Ostatecznie postanowiłem nie podawać składów drużyn, gdyż żaden z piłkarzy nie zasłużył na wyróżnienie, a jeżeli mam kogoś „wyróżnić" — to chyba słabo sędziującego Krawczyka z Katowic.

Garbarnia przyjechała do Łodzi, żeby wywieźć przynajmniej jeden punkt. Założenie zostało pomyślnie zrealizowane. Przy odrobinie szczęścia gracze Krakowa mogli wywieźć z naszego miasta nie jeden — a dwa punkty.

Start zagrał wyjątkowo słaby mecz. Gra była chaotyczna. Piłkarze grali „na stojąco" i źle podawali piłki, które najczęściej trafiały do przeciwników. Piłkarze Bałut nie umieli wykorzystywać sytuacji podbramkowych i mało strzelali, a najgorsze, że nie odczuwało się u naszych piłkarzy chęci zwycięstwa.

Nic dziwnego, że do przerwy przy panującym ogólnie chaosie utrzymał się wynik bezbramkowy. Po zmianie stron gra nieco ożywiła się, ale nie było powodu do zachwytu.

Niech wnioski wyciągnięte z tego spotkania będą dla Startu sygnałem ostrzegawczym. Trzeba grać szybciej. Trzeba więcej i to celnie strzelać. Cała drużyna musi grać kolektywnie. Szkoda, że na własnym boisku nie potrafiliśmy odnieść zwycięstwa, które leżało jednak w granicach możliwości zawodników Startu.

Ta surowa ocena podyktowana jest życzliwością jaką obdarzamy zespół Startu i sądzimy, że w najbliższym meczu zasłużą oni na znacznie lepszą opinię. (n)

Pozostałe mecze ligowe

W meczach piłkarskich o mistrzostwo I ligi padły wczoraj następujące wyniki:

Wisła — Zagłębie (S) 0:0
Polonia — Odra 0:0
Legia — Górnik 1:1
Ruch — Szombierki 3:1

W rozgrywkach o mistrzostwo II ligi:

Plast — GKS Katowice 2:1
ROW — Motor 2:2
Start — Garbarnia 0:0
Urania — Lech 0:0
Zawisza — Śląsk 0:0

Kontuzja T. Sukniewicz

Lekarz naszej ekipy zaniepokojony jest kontuzją Teresy Sukniewicz. Podczas finałowego biegu rozbiła kolano o płotek. Ponieważ w tym sezonie zdarzyło się to kilkakrotnie, kontuzja może być groźna w skutkach. W sobotę Sukniewicz miała spuchnięte kolano i nie mogła chodzić. Prawdopodobnie kilka tygodni będzie musiała pauzować.

Na Stadionie Olimpijskim w Helsinkach znajduje się tablica pamiątkowa, na której widnieją nazwiska wszystkich triumfatorów Olimpiady 1952 r. Między innymi jest tu nazwisko Zygmunta Chychły — jedynego naszego medalisty Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach.

Po mistrzostwach Europy ma być wmurowana podobna tablica. Czyżby na niej miało być także tylko jedno polskie nazwisko, Danieli Jaworskiej?

Izrael zastąpi Maltę?

W tym samym czasie, kiedy w Izraelu sekretarz stanu USA Sisco prowadził zakończone niepowodzeniem rozmowy z Goldą Meir w sprawie otwarcia Kanału Sueskiego, przedostała się do prasy informacja o programie dozbrajania armii izraelskiego agresora przez administrację amerykańską.

Zestawienie tych wydarzeń ukazuje główne nurty w bliskowschodniej polityce Stanów Zjednoczonych. Z jednej strony USA garną się do tzw. pokojowych mediacji w konflikcie — wchodzą tu w grę przede wszystkim względy propagandowe oraz interesy gospodarcze w krajach arabskich. Z drugiej — ani przez chwilę Waszyngton nie tracił z oczu głównych zasad strategii w tym rejonie. Dlatego i związki z Izraelem, który stał się po zmianach na Malcie pierwszym kandydatem do roli NATO-wskiej forpoczty na Bliskim Wschodzie i Morzu Śródziemnym nie słabną nawet wówczas, gdy dochodzi do spięć między Białym Domem i Tel Awiwem.

Niewypał misji Sisco był właściwie do przewidzenia. Rząd izraelski, czujny na wszystkie przesunięcia w świecie arabskim, uznał, że ostatnie wydarzenia w Sudanie, Jordanii i Maroku dają mu pozycję korzystną do dyktowania warunków. Nawet kompromisowa propozycja przedstawiciela USA, aby agresor wycofał wojska na pewną odległość od kanału i zgodził się na rozmieszczenie symbolicznych oddziałów egipskich, nie mieściła się w granicach sztywnej polityki Tel Awiwu.

Okazało się raz jeszcze, że stanowiska obu stron konfliktu są krańcowo odmienne, a Stany Zjednoczone poza czczymi gestami nie mają zamiaru nic zrobić, by chociaż w niewielkim stopniu wpłynąć na większe umiarkowanie swoich sojuszników. Golda Meir, zdając sobie sprawę z walorów strategicznych Izraela oparła się perswazjom amerykańskiego dyplomaty i wydaje się, że potrafiła nawet wynegocjować coś więcej niż obiecane kredyty na sumę 500 mln dolarów.

Z głosów prasy izraelskiej wynika, że rząd tel-awiwski „kupił" ofertę dyrektora amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej, który łamiąc zwyczaj złożył wizytę zagraniczną, wybierając nie przypadkowo Tel Awiw.

Nie ulega wątpliwości, że u źródeł nowych koncepcji politycznych i wojskowych kół Waszyngtonu leży sprawa Malty i konieczność zastąpienia tej ważnej bazy Paktu Atlantyckiego w możliwie szybkim czasie. Izraelowi przeznacza się więc funkcję reprezentowania interesów NATO w basenie Morza Śródziemnego. Udział tego kraju w zachodnim systemie obronnym jest zresztą cichym marzeniem ekipy tel-awiwskiej, ponieważ gwarantowałby jej nie tylko dopływ uzbrojenia, lecz także poparcie na forum międzynarodowym.

Pierwszym sygnałem wskazującym, że Izrael połknął haczyk, jest deklaracja Dajana zezwalająca wywiadowczym samolotom U-2 na korzystanie z lotnisk na okupowanym Półwyspie Synajskim.

WIKTOR MORAWA

PRAWO KANONICZNE JEST PRAWNĄ PODSTAWĄ DZIAŁALNOŚCI WEWNĘTRZNEJ KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO. REGULUJE ONO ZWŁASZCZA CAŁOKSZTAŁT ZAGADNIEŃ DYSCYPLINARNYCH, MAJĄCYCH DLA TEGO KOŚCIOŁA I AUTORYTETU JEGO WŁADZY ZAWSZE DONIOSŁE ZNACZENIE.

GDY WIĘC JESZCZE PODCZAS TRWANIA II SOBORU WATYKAŃSKIEGO, POSTULOWANO GRUNTOWNĄ REWIZJĘ STAROŚWIECKIEGO KODEKSU KANONICZNEGO, NA REFORMATORÓW POSYPAŁY SIĘ LICZNE GROMY TRADYCJONALISTÓW. OSKARŻALI ONI INICJATORÓW REWIZJI KODEKSU KANONICZNEGO ZWŁASZCZA O TO, IŻ CHCĄ POZBAWIĆ KOŚCIÓŁ PODSTAWOWEGO ELEMENTU, UMACNIAJĄCEGO JEGO WEWNĘTRZNĄ WARTOŚĆ ORAZ IŻ W KONSEKWENCJI SPYCHAJĄ KOŚCIÓŁ W STAN ANARCHII.



Burza w Watykanie

Mimo tych zastrzeżeń papież Paweł VI przychylił się do opinii krytycznych wobec dotychczasowego „podstawowego prawa" kościoła i powołał do życia komisję rewizji prawa kanonicznego. Pracowała ona długo, skoro dopiero z okazji tegorocznego, trzeciego z kolei, Synodu Biskupów — a więc w 6 lat po zakończeniu Vaticanum II — rozesłano do wszystkich konferencji episkopatów projekt nowego kodeksu kanonicznego. Rodził się on w trudach i mozołach zażartych dyskusji. Pierwszą jego wersję odrzucili wstępnie członkowie samej komisji jako „zbyt jurydyczną". Drugi projekt również wywoływał ostre kontrowersje: na 34 kardynałów, uczestniczących w pracach komisji prawa kanonicznego, tylko dwaj nie wyrazili w stosunku do niego żadnych zastrzeżeń, dwaj odrzucili go całkowicie, a 30 domagało się wprowadzenia większych lub mniejszych poprawek. Dopiero po uwzględnieniu tych głosów krytycznych zredagowano z kolei trzeci projekt nowego kodeksu.

I właśnie ten, który przedstawiono 5 lipca br. na konferencji prasowej w Watykanie, wywołał największą burzę. Grupa 222 teologów katolickich zażądała odrzucenia tego dokumentu i zdjęcia całej sprawy z porządku dziennego tegorocznego Synodu. Teologom nie podobała się przede wszystkim koncepcja nowego prawa kanonicznego, nacelowana — ich zdaniem — głównie na stosowanie represji przez władzę duchowną wobec nieprawomyślnych lub krnąbrnych wyznawców czy duchownych i pomijająca zupełnie tzw. kościoły lokalne (ani razu — jak podkreślali to głośno oponenci projektu — nie wymienione nawet w dokumencie). Również liczni biskupi podzielali zastrzeżenia teologów. Co więcej, niektórym episkopatom nie podobała się forma kolportażu gotowego tekstu przez kurię rzymską. Zamiast zasięgnąć przed Synodem opinii konferencji episkopatów krajowych w sprawie dokumentu, jak to się dzieje zazwyczaj w kościele przy tego rodzaju wypadkach, projekt nowego prawa kanonicznego rozesłał przewodniczący odnośnej komisji, kurialny kardynał Felici, bezpośrednio wszystkim biskupom. Wywołała ta metoda głośne protesty, m. in. ze strony episkopatu Francji, który postanowił udzielić kurii jedynie odpowiedzi kolegialnej — odpowiedzi, która notabene, w treści swej była wysoce krytyczna.

Mimo że do ostatnich tygodni nie było wcale pewne, czy Watykan uwzględni odgłosy krytyczne o kanonicznym dokumencie, to przecież konferencja prasowa w Watykanie, odbyta 5 lipca br., wykazała, że papież przychylił się w kierunku oponentów. Najważniejsze ich osiągnięcie polega na tym, że w wyniku głosów krytycznych projekt nowego prawa kanonicznego nie będzie w ogóle dyskutowany na forum Synodu Biskupów, który zbierze się 30 września br. w Rzymie. A przecież właśnie do tego zmierzano. Na Synodzie tegorocznym biskupi wysłuchają jedynie sprawozdania przewodniczącego Komisji Prawa Kanonicznego na temat jej pracy — bez ustosunkowywania się do tego przemówienia w dyskusji. Gruntownie raz jeszcze przepracowany (po raz czwarty) projekt prawa kanonicznego stanie natomiast na warsztacie kolejnego, czwartego z rzędu Synodu Biskupów, który być może zbierze się jeszcze przed rokiem 1973. Charakterystyczne dla klimatu, w którym toczył się dotąd spór o nowe prawo kanoniczne w kościele jest wypowiedź zastępcy sekretarza Komisji Prawa Kanonicznego, biskupa Onclina, który odpowiadając na pytania dziennikarzy podczas konferencji prasowej w Watykanie dnia 5 lipca oświadczył:

„Jest zrozumiałe, że udzielono nam rad i zgłoszono uwagi krytyczne, ale równocześnie jest niezrozumiałe to, że okazano przy tym tyle niechęci, czy wręcz wrogości, niekiedy także na piśmie".

Istotnie zaangażowanie po obydwu stronach tylu namiętności w sporze o dokument, bądź co bądź, teologiczno-prawny, budzi pewne zdziwienie. Aby zrozumieć powstałą sytuację należy docenić praktyczne znaczenie takiej lub innej wersji tego „podstawowego prawa kościoła". Bez względu na znaczenie ogólnych dyrektyw o charakterze teologicznym lub duszpasterskim zawartych w doktrynie soborowej, lub w nauce papieży, rzeczywistą moc obowiązującą, zwłaszcza w zakresie dyscypliny wewnętrznej i posłuszeństwa, mają w kościele katolickim dopiero normy kodeksu kanonicznego. Stąd postulat ekstremistycznej awangardy reformatorskiej, by dla zachowania „czystości nauki" w ogóle żadnego — starego czy nowego — kodeksu prawa kanonicznego w życiu kościoła posoborowego nie utrzymywać.

Spór o kodeks kanoniczny stanowi ponadto pouczający przykład, z jak wielkimi trudnościami i jak stosunkowo powoli kroczy kościół w swej działalności wewnętrznej drogą reform soborowych. Jakiekolwiek byłyby osiągnięcia w tej dziedzinie do odnotowania — fakt, że po 6 latach żmudnych prac nie osiągnięto w zakresie nowego „podstawowego prawa kościoła" rzeczywistego postępu, daje dużo do myślenia. I jest również przejawem zmagania się skrzydła reformatorskiego ze skostniałą, przywiązaną do czysto jurydycznych form, kościelną tradycją.

Napisał:

Ignacy Krasicki

Nauczyciel test maszyna

W krakowskich szkołach zawodowych przeprowadzono interesujący eksperyment nad zastosowaniem maszyn nauczających i egzaminujących. Zaczęto od wykorzystania maszyny przy egzaminie z fizyki i matematyki.

Egzamin przy pomocy maszyn pozwolił zaoszczędzić dużo czasu: 45 uczniów pracowało przy pomocy maszyny przez 1 godzinę, podczas gdy na egzamin przeprowadzony systemem konwencjonalnym trzeba poświęcić 6 godzin. Młodzież była też mniej zdenerwowana. Oceny, uzyskane przy pomocy maszyny, były bardziej zbliżone do stopni, jakie uzyskała młodzież w ostatniej klasie szkoły podstawowej, niż do ocen nauczyciela egzaminującego.

Równocześnie jednak nauczyciele biorący udział w eksperymencie, doszli do wniosku, że egzamin przy pomocy maszyny odznacza się pewnym schematyzmem i nie sprzyja wykryciu indywidualnych możliwości ucznia.



15-letni Picasso

PABLO PICASSO, DZIŚ 89-LETNI GENIALNY MALARZ POCHODZENIA HISZPAŃSKIEGO, PRZEJDZIE DO HISTORII SZTUKI JAKO JEDNA Z NAJBARDZIEJ NIEZALEŻNYCH, PRZEKORNYCH, SAMOWOLNYCH, ALE PRZY TYM MIMO PÓŹNEGO WIEKU WCIĄŻ MŁODZIEŃCZO ŻYWOTNYCH I PRZEJĘTYCH TWÓRCZYMI PASJAMI POSTACI. CZY TEGO WIELKIEGO ARTYSTĘ MOŻE CIESZYĆ FAKT, ŻE BOHOMAZY, ŻE MODY I MANIERY JUŻ NIE W SZTUCE CZYSTEJ, LECZ NAWET W... MALARSTWIE POKOJOWYM NAZYWA SIĘ DZIŚ „PICASSAMI", WZORKAMI „W PICASSY" ITP.? JAK BY NA TO NIE SPOJRZEĆ, DOWODZI TO WIELKIEJ POPULARNOŚCI, TRAFIANIA ODPRYSKÓW JEGO IDEI POD STRZECHY.



Klucz do geniuszu Picassa?

POJEDNANIE z Barceloną

Przeciw interpretowaniu jego wyobrażeń przez całe falangi komentatorów, mistrz buntował się od najdawniejszych czasów. Był przecież od młodości poszukiwaczem i wraz z innymi geniuszami swojej epoki kreował prądy, które miały sztuce XIX wieku pozwolić się przerodzić w sztukę ery dwudziestowiecznej. Stał się jednym z twórców kubizmu i kierunków znamionujących postawę wolności twórczej. Nie zawsze recenzenci jego dzieł i łowcy sensacji z jego życia umieli i chcieli go zrozumieć. Tym pseudoznawcom Picasso z lubością robił kawały, mylił ich i wyprowadzał w pole. Picasso słynie ze wstrętu do udzielania wywiadów, z różnych mistyfikacji, które inscenizował po to, by przestano się nim zajmować. Był przedrukowany swego czasu we „Współczesności" wywiad, w którym Picasso oświadczył, że powołując do życia różne nowoczesne prądy, chciał udowodnić jak dalece człowiek „z nazwiskiem" może zakpić ze znawców i że on w gruncie rzeczy uważa to wszystko co stworzył za „kit".

W jednym z nielicznych udzielonych w swym życiu autentycznych wywiadów opublikowanych w 1932 r. Picasso inaczej, z powagą i wzruszeniem mówił o tym, co stanowiło zawsze jedyny cel jego życia — o swych obrazach. „Najdziwniejsze to uczucie dla malarza — stwierdził wtedy — ujrzeć znów po latach swe stare obrazy. Patrzy się na nie jak na odzyskanych synów, którzy powrócili z daleka w złoconych szatach. Malarze płodzą swe dzieła tak jak książęta płodzili kiedyś swe dzieci, z pastereczkami. Nie portretuje się przecież Partenonu, nie maluje się fotela a la Ludwik XV. Tworzy się obrazy z jakąś małą zapadłą dziurą na głębokim południu, z paczką tabaki, lub zniszczonym krzesłem".

Ten wywiad stał się ostatnio znów bardzo aktualny. Wprawdzie najstarsze dzieła Picassa prawdopodobnie nigdy nie ujrzą swego twórcy, gdyż mistrz nie zamierza ze względu na znienawidzone stosunki panujące w Hiszpanii odwiedzić swej ojczyzny — lecz ku zaskoczeniu świata dzieła te zostały przez Picassa, artystę którego każdy rysunek osiąga dziś na aukcjach horrendal-

(Dalszy ciąg na str. 4)

KRÓLEWSKIE WCZASY...

Maria Olcha

Polityka dynastyczna Wazów, Zygmunta III i Władysława IV, którzy pragnęli z Bałtyku uczynić, wzorem Rzymian „mare nostrum", zwróciła najprawdopodobniej uwagę młodego wówczas Jana Sobieskiego na sprawy morskie.

Ale losy tak kierowały życiem i czynami przyszłego pogromcy Turków, że większą część życia poświęcił zabezpieczaniu południowej granicy Rzeczypospolitej, podczas gdy granica morska była równie bezbronna i nie zabezpieczona. Bowiem Arsenał w Pucku, twierdze w Kazimierzowie i Władysławowie zbudowane przez Władysława IV dawno obróciły się w perzynę. Sobieski był jednak zbyt dobrym politykiem, aby nie zwracać czujnego oka na Bałtyk. Dlatego też utrzymuje król ożywione kontakty z Gdańskiem, powstaje tam kaplica Sobieskiego, która nawet w okresie największego nacisku protestantyzmu i niemczyzny pozostaje katolicka a astronom gdański Hevelius ku czci polskiego monarchy nazywa odkryty przez siebie gwiazdozbiór „Tarczą Sobieskiego".

Jest więc zupełnie naturalne, że po wiktorii wiedeńskiej Sobieski skierował bardziej swe spojrzenie na północ Polski.

Miał tam zresztą rozległe dobra, po siostrze poślubionej Radziwiłłowi, w skład których wchodziła mała wioska, położona nie opodal Pucka — Rzucewo.

Tu, na rozkaz króla w 1865 r. dawny dworek ziemiański będący ongiś w posiadaniu Weyhertów, przebudowano na letnią rezydencję królewską. Rozmiłowany w przyrodzie król otoczył pałacyk pięknym parkiem. Jak przekazuje tradycja, sam miał sadzić poczwórny rząd 500 lip, między którymi aleja wiodła do rezydencji.

Niewątpliwie jako suwerena i posiadacza zainteresowała go również miejscowa ludność kaszubska, mówiąca dziwnym nieco językiem, ale zrozumiałym, bo słowiańskim. Łaskawość królewska i zainteresowanie królewskie ubogą ludnością kaszubską, niewątpliwie poparte talarami, wzbudziły przywiązanie do monarchy, ale także przyczyniły się do rozbudzenia poczucia, iż przynależą do Rzeczypospolitej, że król jest również ich królem. Nie zapominajmy bowiem, że jest to właśnie okres, kiedy zaczyna się budzić świadomość narodowa wśród szeroko pojętych warstw społecznych.

Sobieski lubił Rzucewo, często przebywał tu z całym dworem, podejmował posłów zagranicznych, załatwiał wiele spraw państwowych.

Niestety, obecnie jedyny ślad po rezydencji zwycięzcy spod Wiednia to owe wspaniałe, dostojne lipy. Po dworku nie pozostało nawet śladu. Dziwne zresztą przechodziła losy rezydencja królewska. Po śmierci Sobieskiego Rzucewo kupili Przebendowscy. Następnie po rozbiorach Polski Rzucewo nabył Anglik, niejaki Gibson. Wreszcie stało się ono własnością Niemca Kayserlingka. Córka Kayserlingka wniosła zaś, jako wiano Rzucewo adiutantowi Wilhelma IV von Belowowi.

W roku 1848 von Below za namową pochlebców Wilhelma IV zniszczył resztki rezydencji Sobieskiego, przypominającej polskie panowanie i pobudował pałacyk z czerwonej pruskiej cegły w stylu neogotyckim. Pozostał pałacyk, ale pozostało również dwieście kilkadziesiąt lip — świadków panowania Polski nad Bałtykiem.

Dlaczego mój sąsiad chrapie?

CHRAPANIE JEST ZJAWISKIEM SZEROKO ROZPOWSZECHNIONYM, POZORNIE ZUPEŁNIE BANALNYM, JEDNAKZE STWARZAJĄCYM SZEREG DRAŻLIWYCH PROBLEMÓW. DOLEGLIWOŚĆ TA JEST W ZNACZNIE MNIEJSZYM STOPNIU PRZYKRA DLA OSOBY NIĄ DOTKNIĘTEJ, NIŻ DLA OSÓB ZMUSZONYCH DO PRZEBYWANIA W TOWARZYSTWIE CHRAPIĄCEGO. WEDŁUG JEDNEGO Z BADAŃ STATYSTYCZNYCH STWIERDZONO, ŻE CO 8 CZŁOWIEK CHRAPIE. CHRAPANIE NIE ZAWSZE WYSTĘPUJE STALE, MOŻE NP. ZUPEŁNIE USTĄPIĆ W OKRESIE URLOPU, A NASILAĆ SIĘ LUB ZMNIEJSZAĆ W ZALEŻNOŚCI OD STANÓW EMOCJONALNYCH CZY ZABURZEŃ HORMONALNYCH.

Dr A. Czałbowska



W niektórych stanach w USA chrapanie jednego z małżonków może być wystarczającym argumentem do rozwiązania związku małżeńskiego. W czasie II wojny światowej chrapanie uważano za jeden z ważniejszych problemów, utrudniających wspólne przebywanie w schronach przeciwlotniczych w Anglii.

Przyczyna występowania tego pospolitego zjawiska nie jest w pełni poznana, a jeszcze większe trudności napotyka problem leczenia. Wykazano, że chrapanie jest reakcją pewnych struktur mięśniowych na obniżenie napięcia mięśni pod wpływem snu. Na skutek tego wibruje cienki brzeg tylnych łuków gardła. Zjawisko to zaczyna występować wtedy, gdy wytworzy się pewne nieprawidłowe ułożenie języka w stosunku do podniebienia miękkiego. Dlatego też częściej występuje chrapanie u ludzi starszych, u których nastąpiło zwiotczenie mięśni twarzy i spadek napięcia mięśni podniebienia.

Istnieje wiele czynników, które predysponują do wystąpienia chrapania. U dzieci przerost trzeciego migdałka może wywołać uniesienie i zwężenie przestrzeni leżącej za nozdrzami tylnymi, wskutek tego podniebienie miękkie wibruje w tej przestrzeni. Jeśli u dziecka chrapanie wystąpi nagle, zawsze należy brać pod uwagę możliwość obecności ciał obcych (grochu, fasoli) w przewodach nosowych.

Innymi czynnikami usposabiającymi do chrapania mogą być: zapalenie, zmienione migdałki podniebienne, obrzękły języczek, alergiczny nieżyt nosa, polipy nosa. Również skrzywienie przegrody nosowej może powodować zwężenie przewodów nosowych i oddychanie przez usta.

Częściej chrapanie pojawia się wówczas, gdy śpiący leży na plecach, gdyż wtedy język zapada się ku tyłowi w kierunku podniebienia miękkiego. Nie jest to jednak regułą, istnieją osoby, które potrafią chrapać w każdej pozycji przybieranej w czasie snu. Chrapanie występuje najczęściej i jest najgłośniejsze w czasie oddychania przez usta, ale oddychanie przez nos nie zawsze znosi chrapanie.

Oprócz badań zmierzających do poznania bezpośrednich przyczyn chrapania prowadzone są również badania mające na celu głębsze poznanie istoty tego zjawiska. Wykazano np. za pomocą badania elektroencefalograficznego, że chrapanie nie występuje w czasie marzeń sennych, gdyż wtedy uwaga śpiącego skupiona jest na treści snu. Przy dokładnej analizie okazało się, że chrapanie występuje wtedy, gdy osobnik znajduje się w fazie głębokiego snu.

Chrapanie nie jest zjawiskiem wyłącznie ludzkim. Stwierdzono, że występuje ono dość często u psów.

Leczenie chrapania napotyka na duże trudności. Nie zawsze udaje się ustalić przyczynę tej dolegliwości, nieraz, jeżeli nawet jest znana, nie można jej usunąć.

W pewnych wypadkach udało się wyleczyć z chrapania, poprawiając źle dopasowane sztuczne uzębienie, które powodowało zwiotczenie mięśni twarzy i gardła. Osiągnięto też poprawę po usunięciu przerosłych migdałków, bądź po podśluzówkowej resekcji skrzywionej przegrody nosowej. Równolegle do prób lekarzy, nie ustają wysiłki racjonalizatorów, wynalazców, a czasem po prostu szarlatanów, aby opatentować prosty i niezawodny przyrząd usuwający tę dolegliwość.

Jedną grupą takich przyrządów są aparaty mające na celu utrzymanie w czasie snu zamkniętych ust, przeznaczone głównie dla osób mających zwężenie przewodów nosowych. Najczęściej w tym celu stosowane są specjalnie umocowywane paski unoszące podbródek. Opracowano też model nadmuchiwanej poduszki przymocowanej do szyi, którą podtrzymuje brodę. Stosowane też są przylepce utrzymujące specjalnie modelowany bandaż zamykający usta.

Inną grupą przyrządów są aparaty, mające na celu zredukowanie oddychania przez usta. Najczęściej stosowane są płytki zakładane między wargi i zęby i utrzymywane we właściwej pozycji przy pomocy różnych pasków i sprężyn.

Próbuje się też zapobiegać chrapaniu, stosując urządzenia mające na celu utrzymanie śpiącego w pozycji na boku. Metody polegające na przywiązywaniu ręki do przeciwległego brzegu łóżka są niebezpieczne, gdyż mogą spowodować złamanie kończyny. Opracowano model gumowych piłeczek piszczących, przymocowanych na plecach śpiącego — przy przewróceniu się na plecy, w czasie snu powodują przebudzenie i przypominają o właściwej pozycji.

Ostatnią grupą aparatów są przyrządy przyciskające płasko język do dna jamy ustnej, jednak wszystkie tego typu urządzenia są szalenie niewygodne i uniemożliwiają zaśnięcie.



(Dokończenie ze str. 1)

KOLONIZACJA ULSTERU

Przyczyn kryzysu jest wiele. Rodowód niektórych sięga nawet XII wieku, kiedy to Anglicy rozpoczęli kolonizować ten celtycki kraj. Od pierwszych dni swego pobytu na północnoirlandzkiej ziemi stosowali oni brutalną przemoc i dyskryminację. Prawa obywatelskie przyznano jedynie tym Irlandczykom, którzy przeszli na protestantyzm. Była to nieliczna grupa, która szybko stopiła się z urzędnikami i właścicielami latyfundiów przysłanymi z Anglii. Ona też szybko dorobiła się poważnych fortun na wyzysku pozostałej ludności, w przeważającej części wyznającej katolicyzm. Odtąd w Ulsterze panuje powszechnie powiedzenie: — „Powiedz mi, jaką wyznajesz religię, a powiem ci czy jesteś wyzyskującym czy wyzyskiwanym. Czy masz tylko obowiązki, czy także prawa".

Gdy więc po I wojnie światowej południowa część Irlandii uzyskała niepodległość (Republika Irlandzka — Eire), a katolicy zdobyli w niej pełnię praw i władzę, sześć hrabstw leżących na północy wyspy, proklamowało secesję. Do tego kroku zdopingowała je również obawa przed parcelacją majątków ziemskich, które chłopi na południu dzielili. Strach przed reformą rolną był u tamtejszych latyfundystów i burżuazji silniejszy niż poczucie narodowe. Następnie hrabstwa te wystąpiły — bez uwzględnienia woli mas katolickich — do Wielkiej Brytanii z propozycją zawarcia unii.

UNIA

Uzyskana w ramach Zjednoczonego Królestwa W. Brytanii autonomia jest w rzeczywistości autonomią dla dwóch grup społecznych — ziemiaństwa i burżuazji. To ich przedstawiciele zajmują niemal wszystkie fotele w północnoirlandzkim parlamencie i rządzie. To ich interesy reprezentuje rządząca partia — Stowarzyszenie Unionistów. Jest to partia skrajnie prawicowa i szowinistyczna. Utożsamia ona każdego Irlandczyka-katolika z ogólnoirlandzkim ruchem zjednoczenia kraju i związkiem reformatorów społecznych.

Wydała ona zdecydowaną walkę wszelkim dążeniom tutejszych Irlandczyków do połączenia się z macierzą. Jednocześnie nic właściwie nie zrobiła dla poprawy losu tysięcy biednych mieszkańców wyspy i likwidacji waśni religijnej. Wprost przeciwnie — usiłuje je ciągle podsycać, gdyż wydaje się jej, że w ten sposób sprawy o wadze ekonomicznej i społecznej można będzie utrzymać w dotychczasowym stanie. Jest to oczywisty nonsens. Trwające przez ostatnie dwa lata starcia wyraźnie wykazują, że nie jest to wojna religijna, ale zdecydowana walka o równe prawo do pracy, mieszkania i nauki, walka o wyzwolenie narodowe. A to, że wśród buntujących się są przeważnie katolicy, jest wynikiem sytuacji historycznej, która zawsze faworyzowała tam protestantów, a nieprzychylna była dla katolików. Komentarze prasy zachodniej o trwającej rzekomo w Ulsterze „wojnie religijnej" są więc próbą zaciągnięcia kotary nad prawdziwym tłem walk. Przemawiając w brytyjskiej Izbie Gmin północnoirlandzka Joanna d'Arc — Bernadetta Devlin — m. in. stwierdziła: „Uciskany lud to zarówno protestanci jak i katolicy. W Irlandii Północnej, gdzie władzę sprawują posiadacze ziemscy, nie ma miejsca dla nas — chłopów".

Dopóki jednak sytuacja ekonomiczna była w Ulsterze względnie dobra, do większych zajść nie dochodziło. Jednak w ciągu ub. 2—3 lat znacznie się ona pogorszyła. Bezrobocie jest tu 4-krotnie większe niż w innych częściach Królestwa, a zarobki blisko 30 proc. niższe. I jeżeli nadal tak będzie, nie pomoże interwencja 13-tysięcznych oddziałów brytyjskich. Dopiero głębokie reformy mogą zapewnić tam trwały spokój.

TYGODNIA • TYGODNIA • PANORAMA • TYGODNIA • TYGODNIA

POJEDNANIE Z BARCELONĄ

(Dokończenie ze str. 3)

ne wyceny, w formie darowizny przekazane Barcelonie — miastu okresu dzieciństwa twórcy. Bezcenny spadek złożony z 200 obrazów, 700 rysunków i akwarel, tuzinów szkicowników, należał najpierw do ukochanej matki artysty, której nazwisko Pablo przybrał jako twórca, a potem do siostry. Dotąd te dokumenty najwcześniejszego etapu życia artystycznego Picassa nie były dostępne publiczności.

Zorganizowane w grudniu 1970 r. „Muzeum Picassa" w Barcelonie jest jedynym na świecie muzeum całkowicie poświęconym temu artyście. Zgromadzone w nim dzieła nigdy nie opuściły Barcelony. Gdy w 1904 r. 23-letni Pablo opuszczał swe miasto rodzinne, pozostawił tam cały swój dotychczasowy dorobek.

Teraz w muzeum barcelońskim światowa turystyka zyskała niezwykle interesujący cel. W Muzeum Picassa można prześledzić legendę o cudownym chłopcu Pablo, o którym później sam mistrz z pewną dumą, lecz i pogardliwie mówił, że mając 14 lat malował jak Rafael. Jako 15-letni chłopiec Pablo Ruiz (tak brzmi bowiem jego nazwisko po ojcu) studiował już na II roku Akademii Sztuki w Barcelonie, gdzie jego ojciec Don Jose był dość miernym profesorem. Gdy jego syn w czasie egzaminu popisał się wirtuozerią, która wszystkich wprawiła w zdumienie, Don Jose skoncentrował na chłopcu wszystkie swe niewyżyte ambicje. Był to fatalny dla chłopca okres. Ojciec zmuszał go bowiem do nadludzkiego nieraz wysiłku. Kształcąc się w uczelni bardziej zacofanej w swym akademizmie niż jakakolwiek inna ówczesna szkoła artystyczna, Pablo rysował i malował motywy klasyczne, a równocześnie wypełniał szkicowniki motywami zupełnie indywidualnymi, które były odwróceniem tradycyjnych założeń. Te osobiste notatki powstające obok dzieł szkolnych, konkursowych — portrety par miłosnych, przekupek, pejzaże, karykatury, oddają bardzo oryginalne, własne, realistyczne spojrzenia na wszystko co młodego artystę otaczało. I właśnie te dzieła z ówczesnego okresu twórczości Picassa powstały obok innych malowanych pod presją ojca i nagradzanych złotymi medalami (darowizna obejmuje m. in. monumentalne płótno wielkości 2x3 m — przedstawiające lekarza u łoża chorej matki rodziny) są najbardziej zadziwiające w spuściźnie ledwie 15-letniego wówczas chłopca. Te dwa biegnące obok siebie równocześnie nurty tworzenia — klasyczny i dowolnie stylizowany — obalają wyobrażenia o tym, że artysta rozwija się, stopniowo przechodząc z jednego okresu twórczego w drugi. Picasso już jako chłopiec uprawiał swobodnie i z największą wirtuozerią malarstwo akademickie i improwizowane, zależnie od sytuacji. Teraz zbiór barceloński, odsłaniając tę dwutorowość ukazuje wreszcie klucz do zrozumienia późniejszych dzieł mistrza, do pojmowania Picassa z ostatniej, współczesnej fazy twórczości. W zbiorach barcelońskich odnalazły się też wreszcie źródła licznych motywów, które przewijały się latami poprzez jego dzieła — wśród nich odzwierciedlenie dziecięcych wrażeń, które utkwiły mocno w pamięci młodziutkiego geniusza. Do nich należą m. in. spotykane na arenach i w budach jarmarcznych Barcelony gołębie i byki. Z tych dziecięcych wrażeń zrodził się także namalowany później w innym paryskim okresie słynny gołąb pokoju.

Oprac. M. Krajówna

Zza kulis II wojny światowej

10 SIERPNIA 1944 ROKU W HOTELU „MAISON ROUGE" W STRASBURGU ODBYŁO SIĘ SUPERTAJNE POSIEDZENIE DYGNITARZY HITLEROWSKICH I PRZEDSTAWICIELI PRZEMYSŁU III RZESZY. POSIEDZENIE ODBYWAŁO SIĘ DOKŁADNIE W 20 DNI PO NIEUDANYM LIPCOWYM ZAMACHU NA HITLERA, W TAJEMNICY PRZED NIM SAMYM I PRZED GESTAPO. W ZEBRANIU UCZESTNICZYLI NAJWAŻNIEJSI PRZEMYSŁOWCY RUHRY I NADRENII, CI SAMI, KTÓRZY W POCZĄTKACH LAT TRZYDZIESTYCH UDZIELILI HITLEROWI POMOCY, UMOŻLIWIAJĄC MU ZDOBYCIE WŁADZY. W ODOSOBNIONYM SALONIE HOTELU „MAISON ROUGE" ZASIEDLI M. IN. MAGNAT WĘGLOWY EMIL KIRDOFF, WIELKI FINANSISTA KURT VON SCHROEDER, POTENTAT PRZEMYSŁU STALOWEGO FRITZ TAYSBON.

Obecni byli również delegaci przedsiębiorstw Roechling, Krupp i Messerschmidt. Miejsca za stołem obrad zajęła także ściśle dobrana grupa wysokich funkcjonariuszy ministerstwa uzbrojenia, której przewodził dr Scheid. On właśnie rozpoczął obrady, stwierdzając:

„Kierownictwo partii zdaje sobie sprawę, że po naszej nieuniknionej klęsce bardziej znani przywódcy NSDAP (partii hitlerowskiej) będą poszukiwani i prześladowani. Należy więc podjąć natychmiast środki, mające na celu ulokowanie mniej znanych przywódców w charakterze specjalistów technicznych w poszczególnych przedsiębiorstwach przemysłowych. Partia jest gotowa wypłacić przemysłowcom ogromne sumy. W zamian domagamy się jedynie, aby rezerwy finansowe zdeponowane za granicą zostały oddane do dyspozycji partii, tak aby była ona w stanie po zbliżającej się klęsce, skutecznie pracować dla odrodzenia nowych wielkich Niemiec".

Tak więc — jak podaje ostatnio antyfaszystowska prasa zachodnioeuropejska — w 1944 roku, gdy Armia Radziecka osiągnęła Wisłę, a zachodni alianci podchodzili do Paryża, przemysłowcy niemieccy podjęli działania, aby zabezpieczyć przed jakąkolwiek konfiskatą kapitały i utrzymać w zasadniczo nie naruszonym stanie niemiecki potencjał wojenny w oczekiwaniu na lepsze czasy.

750 „PRZEDSIĘBIORSTW"

Pierwszym problemem, którym się zajęto, było znalezienie sposobów, aby nie dopuścić do przejęcia przez przyszłych zwycięzców patentów tajemnic przemysłowych i projektów nowych rodzajów uzbrojenia. Jednocześnie kierownictwa wielkich przedsiębiorstw rozpoczęły przerzut ogromnych kapitałów za granicę, nadając tej operacji charakter normalnych transakcji handlowych. Różne podstawione osoby inwestowały kapitały w krajach neutralnych, budując w nich łańcuchy przedsiębiorstw mających stworzyć bazę dla przyszłej powojennej działalności nazistowskiej. Oczywiście uczestnicy spotkania strasburskiego, aby zabezpieczyć się przed przechwyceniem kapitałów przez podstawione osoby, w tajnych skrytkach przechowywali wszelkie dokumenty dotyczące transakcji, kontrakty, weksle itp.

Według źródeł amerykańskich, w wyniku wspomnianego przerzutu kapitałów utworzono około 750 przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Z tego 58 w Portugalii, 112 w Hiszpanii, 35 w Turcji, 98 w Argentynie, 214 w Szwajcarii. Z tych sum Stanom Zjednoczonym udało się skonfiskować bezpośrednio po wojnie, gdy stosunki USA z niemieckimi odwetowcami były jeszcze oziębłe, zaledwie 750 milionów marek, nielegalnie przekazanych z Niemiec do Szwajcarii. Oczywiście dane te opublikowane w 1946 roku przez departament finansów USA są frag-

NIE ODKRYTA

Zofia Papież, lat 58, przez blisko 9 miesięcy była osobą podejrzaną. Podejrzaną o zagarnięcie mienia państwowego, za co grozi kara od jednego roku do dziesięciu lat więzienia. Podejrzaną przez wielu towarzyszy pracy, znajomych, a w pewnym okresie przez niżej podpisaną — także...



ZANIM DO TEGO DOSZŁO, Z. PAPIEŻ PRACOWAŁA W ŁÓDZKIEJ SŁUŻBIE ZDROWIA LAT 23 I PRACOWAŁA NIENAGANNIE. DOSTAWAŁA NAGRODY I OTRZYMYWAŁA AWANSE.

W CIĄGU OSTATNICH 10 LAT ZE STANOWISKA MAGAZYNIERA (ZA 1100 ZŁ) JAKIE ZAJMOWAŁA W SZPITALU IM. MADUROWICZA, STOPIEŃ PO STOPNIU AWANSOWAŁA NA STANOWISKO KIEROWNIKA SKŁADNIC ZAOPATRZENIA ZA 2050 ZŁ. JAKO KIEROWNIK PRACOWAŁA LAT SZEŚĆ I BYŁA PEWNA, ŻE NIC JEJ JUŻ W SENSIE ZAWODOWYM PRZED RENTĄ NIE CZEKA. PRACOWAŁA RZETELNIE Z POZNAŃSKIM — BO Z POZNAŃSKIEGO RODEM, — UPOREM I AKURATNOŚCIĄ. A PONIEWAŻ JEST OSOBĄ SAMOTNĄ, Z CZASEM SIĘ NIE LICZYŁA I NIE OD 8 DO 15, JAK NAKAZYWAŁA FORMALNOŚĆ, A OD 6 DO 17 I DŁUŻEJ, NIERZADKO — W ŚWIĄTEK I PIĄTEK ROBIŁA CO TRZEBA. PIĘĆ POMIESZCZEŃ, TRZY MAGAZYNY: ŻYWNOŚCIOWY, TECHNICZNY I GOSPODARCZY, ŚREDNIE OBROTY ROCZNE OK. 3 MILIONÓW ZŁOTYCH — TO BYŁ JEJ KRĄG DZIAŁANIA.

PODEJRZANA

Po okresie, w którym miała na pół etatu pomocnika, została ostatnio przez kilkanaście miesięcy sama. Pomoc, mimo próśb zgłaszanych dyrekcji, nie nadchodziła. Prowadzenie kartoteki przeplatała więc myciem posadzek i układaniem tysięcy rzeczy na półkach, a zamawianie i wydawanie towarów — truciem karaluchów, które jak wiadomo — w każdym porządnym magazynie być muszą. Codzienny rytuał kończyła zaplombowaniem „obejścia". „Tu nie trzeba mądrego, a mocnego" — mówił jeden z jej szefów. Więc p. Papież — nie ułomek kobieta, ze swym 7-klasowym wykształceniem, „wzmocnionym" kilkoma kursami specjalistycznymi, przez lata całe świetnie się „tu" nadawała...

Stan taki — przerywany raz w roku remanentem, trwał do połowy roku ubiegłego. Natomiast od czerwca, czyli od czasu niespodziewanego, dodatkowego remanentu, obywatelkę Papież przytłoczyła niemal

LAWINA ZDARZEŃ ..

Remanent wykazał 1450 zł niedoboru, 1634 zł nadwyżki. Niedobory w postaci szczotek do sedesów, noży i proszków spoczywały według ob. Papież w worku, według komisji zostały przez nią ukryte. Taki był mniej więcej pierwszy akt dramatu, zakończony ze strony dyrekcji wnioskiem do rady zakładowej o zwolnienie ob. Papież (umotywowany głównie jej stanem wykształcenia), ze strony ob. Papież — napisaniem skargi przesłanej do Ministerstwa Zdrowia, KC PZPR, Wydziału Zdrowia, Prokuratury Wojewódzkiej i KŁ PZPR, na stosunki panujące u „Madurowicza" — **Bardzo proszę** — pisze w jej zakończeniu — **o zainteresowanie się atmosferą oraz gospodarką jaka panuje na terenie Szpitala im. Madurowicza w Łodzi, bo to co się działo i dzieje nadal krzywdzi chorych, utrudnia pracę ludziom oddanym szpitalowi".** Skarga jest podpisana („nie chcę, aby posądzono mnie o brak odwagi w napiętnowaniu zła"). Sądząc z dotychczasowego życiorysu zawodowego autorki mocno musiało jej coś czy ktoś dopiec, skoro wystąpiła tak otwarcie i tak drastycznie wyraziła swoją opinię. Słusznie czy nie — osobny to problem.

Akt drugi rozpoczyna się w kilka dni po skardze (31 X) — remanentem tym razem trzydniowym. Niedobory urastają **do blisko 14 tys. zł, nadwyżki do 2723 zł. Kończy — wręczeniem p. Papież wymówienia od 1 XII 70 r.** Zawiera ono równocześnie propozycję zatrudnienia jej w charakterze robotnika magazynowego z pensją o 850 zł niższą. Propozycji pani Papież nie przyjmuje, a ponieważ zawodzą ją nerwy, po kilku dniach idzie „na chorobowe", potem na urlop zaległy, potem na aktualny. Towar z magazynów wydaje komisja, która co rusz coś ujawnia. A to **ukryty** — jak twierdzą ujawniający, pod regałami: 1 nowy reduktor tlenowy, manometr do butli tlenowej i trzy maski tlenowe, a to — według nich **pochowane** — w różnych zakamarkach materiały piśmienne na sumę 919 zł. Jeśli coś leży nisko — mówią „ukryte", jeśli wysoko na półkach — mówią „pochowane", stwierdza ob. Papież. Przeprowadzony w grudniu remanent zdawczo-odbiorczy, do sumy poprzednich niedoborów dorzuca jeszcze 1600 zł. **Pani Papież, zdaniem dyrekcji winna już jest szpitalowi ok. 16 tys. zł. Zdaniem ZO Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia wyrażonym w piśmie z 23 XI 70 r. szpital winien jej anulować zwolnienie.** M. in. z uwagi na długoletnią i nienaganną pracę i fakt badania zarzutów zawartych w jej skardze. I tak zaczyna się

AKT TRZECI

22 XII 1970 r. do KD MO Łódź — Polesie wpływa meldunek ze szpitala podpisany przez **zastępcę dyrektora d/s administracyjno-gospodarczych E. Kozaneckiego.** Donosi on o wymienionych już tu niedoborach i stwierdza: „jak wynika ze złożonych oświadczeń, będących w posiadaniu tutejszego szpitala, ob. Z. Papież dopuściła się nadużyć". Przedstawione na ich poparcie dowody są widać niewystarczające dla dzielnicowej prokuratury, która odmawia wszczęcia postępowania. Zażalenie szpitala z dnia 23 II 1971 r. na to postanowienie, opatrzone podpisem: **dyrektor lek. med. W. Gintowt-Dziwiłł,** jest więc już o wiele bardziej od meldunku rozbudowane. Wyczerpująco informuje m. in. że „w magazynie komisja szpitalna stwierdziła **ukryte** materiały piśmienne (...)" „komisja ujawniła **ukryty** pod regałami przed grupą spisową nowy sprzęt medyczny (...)" ob. Papież **ukryła** przed komisją spisową różne artykuły o wartości 959 zł, które ponownie **wprowadziła** do magazynu w worku (...)" W pracy ob. Z. Papież miały miejsce **rażące uchybienia świadczące o nadużyciach"** — (podkreślenia — I. D.). Są to z konieczności tylko fragmenty zażalenia, ale — każdy przyzna — napisane tak sugestywnie, że trudno nie widzieć w ob. Papież podejrzanej i to mocno podejrzanej. Prokuratura Powiatowa dla dzielnicy Łódź — Polesie zgodnie z procedurą, wszczyna więc postępowanie.

Jest już kwiecień i p. Papież od kilku tygodni nie ma pracy i pieniędzy. Wydział Zatrudnienia nawet nie rejestruje kobiety w tym wieku, na dwa lata przed rentą nikt takiej przyjąć nie chce, a osoby mającej podstawowe jedynie wykształcenie i sprawę w prokuraturze, tym bardziej. Kilka osób z różnych instytucji i instancji (w tym z ZO Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia) usiłuje

podejrzanie

je bez skutku nawiązać dialog ze szpitalem w sprawie ob. Papież. Jedni — próbują nakłaniać dyrekcję do zmiany stanowiska, inni — pocieszają zainteresowaną, jeszcze inni dziwią się w duchu skąd ten upór i chęć udowodnienia jej winy? **Czyżby w dyrektorze naczelnym — z rodziny prawniczej się wywodzącym i w jego zastępcy — prawniku z wykształcenia, obudził się zdrowy, skądinąd instynkt ścigania choćby śladu, choćby cienia przestępstwa?** Boć przecież znając przepisy i „ducha prawa" bez udowodnienia winy, nie traktowali chyba ob. Papież jako złodzieja. **W przeciwnym razie nie zaproponowaliby jej na pewno pracy na stanowisku robotnika magazynowego. Wiadomo wszak, że dla złodzieja ma ono same zalety: odpada odpowiedzialność materialna, a wzrasta kolosalnie możliwość kradzieży...**

Akt trzeci — kończy się postanowieniem prokuratury dzielnicowej z 5 lipca br. I dziwna rzecz — z uzasadnienia dowiadujemy się m. in. że do pracy Z. Papież kierownictwo i współpracownicy nie mieli żadnych zastrzeżeń, a w toku dochodzenia nie ustalono, aby z jej strony miały miejsce rażące uchybienia, bądź zaniedbania w pracy, które przyczyniły się do powstania braków. **„Brak podstaw do stwierdzenia, że niedobór jest wynikiem przestępstwa, wobec czego postępowanie należy umorzyć".**

JAK WIĘC POWSTAŁY NIEDOBORY?

Gdyby podejrzewający porozmawiali na ten temat choć raz z podejrzaną, tak normalnie, jak szefowie z długoletnim, solidnym pracownikiem, być może samej Z. Papież, a nie dopiero prokuraturze udałoby się wyjaśnić pewne fakty. **Gdyby w a r u n k o m umożliwiającym powstawanie niedoborów systematycznie przeciwdziałano z takim zapałem i mocą z jakim w ostatnim okresie starano się je wykryć i przypisać konkretnej osobie, być może żadnych niedoborów by nie było.** Żadnych, nawet tych pozornych jak m. in. w wypadku tu opisanym. Tak np. tajemnica kilku tysięcy niedoborów kryła się w... kartotece szczotek. Zakupywano je w cenach od 3 do 150 zł, a wpisywano tylko ich ilość. Błąd ten uchodzi uwadze kolejnych kontrolerów. W momencie historycznego dla zainteresowanej remanentu w końcu ub. r., przyjęto chyba „z sufitu" średnią cenę szczotek na 5.60 zł, co spowodowało pozorny ich brak oszacowany na 7.755 zł. Jeżeli chodzi o brak artykułów piśmiennych to spoczywały one spokojnie na najwyższych półkach magazynu i stąd pewno komisja ich nie dostrzegła. Jeśli chodzi o reduktor, manometr i trzy maski tlenowe, to zaniesiono je do magazynu na przechowanie w czasie remontu jednego z oddziałów szpitala. Ciekawe tylko, że leżały obrastając kurzem i nikomu nie były potrzebne, choć w założeniu winny służyć ludziom chorym, a nie temu, czemu z przypadku posłużyły... Jeżeli chodzi o ob. Papież to już pracuje, nie w „Madurowiczu" wprawdzie i z niższym o 550 zł wynagrodzeniem. Ale — jak zapewnia Wydział Zdrowia — **czasowo** niższym. Miała zapłacić szpitalowi 16 tysięcy zł, lecz role się odwróciły. Szpital ma jej zapłacić 10 250 zł za pięć miesięcy „przymusowego bezrobocia". Nikt oczywiście nie zapłaci byłej podejrzanej za blisko dziewięć miesięcy życia w stanie najwyższego podenerwowania. Ale jedno jest cenne. **Sprawiedliwości i tym razem stało się zadość.**

Napisała: Irena Dryll

Będzie to statek — polski statek — jakiego jeszcze nie było na morzach świata. W II kwartale przyszłego roku przekazany zostanie do eksploatacji jeden z najbardziej nowoczesnych statków naukowo-badawczych — „Profesor Siedlecki". Będzie to cały instytut na wodzie — badający biologię morza, prowadzący szerokie

PŁYWAJĄCY

prace z zakresu oceanografii, a także pełniący rolę zwiadu rybackiego. Statek ten zbudowany przez Stocznię Gdańską, pozwoli nam uczynić milowy krok naprzód w dziedzinie badania, zasobów oceanów, dzięki nowoczesnym urządzeniom hydroakustycznym, pomoże określić zasoby rybne, dostarczy mnóstwa bezcennych informacji w dziedzinie rybołówstwa. Zawartość pływającego instytutu to setki precyzyjnych aparatów i urządzeń, które zlokalizowane w laboratoriach, na pokładowych stanowiskach badawczych i za burtą statku dostarczą danych maszynie matematycznej. Na statku zostanie bowiem zainstalowany nowoczesny komputer.

„Profesor Siedlecki" dysponując silnikiem o mocy 2.300 KM będzie rozwijał szybkość 14 węzłów, a zasięg jego pływania w nieograniczonym rejonie pozwoli na przebywanie w morzu do 80 dni. Statek po-

instytut

mieści w komfortowych wnętrzach 87 osób, w tym 40 — personelu naukowego. Będzie miał nośność w granicach 1.100 ton, zanurzenie 5,3 m, długość prawie 90 m i wiele unikalnych rozwiązań konstrukcyjnych. W swój pierwszy, przeszło półroczny, rejs naukowo-badawczy „Profesor Siedlecki" wyruszy na łowiska zachodniej Afryki, szelfu argentyńskiego oraz Oceanu Indyjskiego.

(SL)

DLA MIŁOŚNIKÓW STAROCI

Limanowszczyzna to region bogatej góralskiej sztuki ludowej. W każdej tutejszej wsi znajdują się przydrożne kapliczki i świątki, dzieła ludowych snycerzy i pamiątkarzy. Postępująca wciąż cywilizacja wypiera jednak autentyczną sztukę regionalną, co zmusiło miejscowych działaczy do gromadzenia eksponatów kultury ludowej w muzeach lub izbach regionalnych. Turysta, który odwiedzi zabytkowy dworek podmiejski, Laskową, Olszówkę czy Kamienicę może jeszcze wiele ciekawych rzeczy tam zobaczyć. Najbogatsze zbiory posiada muzeum regionalne w Szczybrzycu.

Ilu powróci nad Adriatyk?

(AR-WEZ). W ciągu bieżącego pięciolecia Jugosławia zamierza wydać 83 mld dinarów (równowartość ponad 5,5 mld dolarów) na utworzenie 470 tys. nowych miejsc pracy. Ma ulec likwidacji masowe bezrobocie, które w końcu ub. roku obejmowało 290 tys. osób i zapowiada się politykę pełnego zatrudnienia. Oblicza się, że przy przeciętnym corocznym wzroście zatrudnienia w sektorze uspołecznionym o 2,5—3 proc. gospodarka wchłonie cały przyrost ludności aktywnej zawodowo, młodzież kończącą szkoły oraz pewne nadwyżki siły roboczej z rolnictwa.

Najwięcej nowych miejsc pracy powstanie w dziale usług oraz w drobnym przemyśle. W przemyśle wielkim planuje się zwiększenie współczynnika zmianowości. Obliczono np., że zwiększenie tego współczynnika z 1,21 do 1,30 w co czwartej tylko fabryce zapewniłoby pracę dla 50 tys. osób. Przewidziany jest również znaczny rozwój prywatnego rzemiosła.

Drogą doskonalenia systemu podziału dochodów i systemu premii w przedsiębiorstwach oraz drogą poprawy warunków pracy władze jugosłowiańskie spodziewają się zahamować czasową emigrację zarobkową robotników jugosłowiańskich i zachęcić do powrotu do kraju tych, którzy od dłuższego czasu pracują za granicą. Ostatnie badania wykazały bowiem, że w krajach zachodnich przebywa około 700 tys. Jugosłowian, co stanowi około 8 proc. ludności zawodowo czynnej lub 19 proc. ogółu zatrudnionych w sektorze socjalistycznym. Jest to poważny problem nie tylko społeczny, ale i gospodarczy, ponieważ wśród zatrudnionych za granicą znajduje się spory odsetek fachowców, których brak w niektórych dziedzinach zaczyna odczuwać gospodarka jugosłowiańska.

Jednakże — jak podkreśla się w Jugosławii — liczba powracających do kraju w porównaniu z ilością wyjeżdżających do pracy na Zachodzie jest niewielka. W latach 1966—1970 tylko 77 tys. Jugosłowian powróciło do kraju, podczas gdy w poszukiwaniu pracy za granicą kraj opuściło około 400 tys. osób.

(Dokończenie ze str. 4)

mentaryczne. Nie tylko ze względu na to, że w późniejszym okresie zmniejszono zainteresowanie sięgającymi okresu hitlerowskiego bądź co bądź wstydliwymi sprawami, dotyczącymi przyszłych niemieckich towarzyszy broni w ramach NATO, ale również ze względu na trudności obiektywne. Niełatwo było w owym okresie powszechnego powojennego zamieszania prowadzić dochodzenia odnośnie transakcji zawartych jeszcze w czasie wojny. Poza tym banki państw neutralnych starały się utrzymać tajemnicę wkładów, a ponadto przewidujący przyszłe wypadki hitlerowscy przemysłowcy potrafili jeszcze w czasie działań wojennych podjąć odpowiednie środki mające na celu ukrycie operacji finansowych.

TAJNY SKARB „PRZYSZŁEJ RZESZY"

Bezpośrednio po klęsce hitlerowskiej Rzeszy wszystkie banki niemieckie znalazły się pod kontrolą sojuszniczych mocarstw okupacyjnych. Majątki działaczy hitlerowskich podlegały wówczas konfiskacie. Ale praktycznie niewiele pieniędzy zabrano wówczas byłym potentatom III Rzeszy (nie mówiąc już o tym, że w latach późniejszych alianci z krajów zachodnich wiele skonfiskowanych majątków zwrócili poprzednim właścicielom). Niezależnie bowiem od opisanych wyżej operacji o charakterze międzynarodowym przywódcy hitlerowscy przerzucili posiadane w bankach niemieckie kapitały na konta zaufanych, a nie narażonych na przyszłą konfiskatę mienia osób.

Wiosną 1945 roku, gdy hitlerowska Rzesza waliła się w gruzy, również członkowie najwyższego dowództwa, przedstawiciele kasty wojskowej poszli w ślady niemieckich przemysłowców, tworząc rezerwy finansowe na okres powojenny.

Nie pozostali za nimi w tyle ludzie z najbliższego otoczenia Hitlera, którzy postanowili „utworzyć tajny skarb mający służyć odrodzeniu przyszłej Wielkiej Rzeszy". Skarb zdecydowano umieścić w okolicach Salzburga na terenie „Alpenfestung" — Twierdzy Alpejskiej, mającej być ostatnim bastionem obronnym Niemiec hitlerowskich. Zwieziono tam majątek niemieckiego banku państwowego, a poza tym ogromne ilości zrabowanych w całej Europie klejnotów, złota, dzieł sztuki. Ponadto znalazły tam miejsce prywatne skarbce poszczególnych przywódców hitlerowskich. Między innymi skarbiec barona von Himmlera, zastępcy Martina Bormanna. Prywatny skarbiec Goeringa ukryto w piwnicach zamku Veldenstein w pobliżu Norymbergi.

TAJEMNICA III RZESZY

Większa część niemieckiego skarbu państwowego, jak również poszczególne skarbce prywatne najwyższych hitlerowskich dostojników ukryto w kopalniach alpejskich i różnych miejscowościach w zachodnich Niemczech. Udało się je w większości odzyskać; sporo dzieł sztuki powróciło tam, gdzie znajdowały się one przed zrabowaniem ich przez najeźdźców. W dalszym jednak ciągu los pewnej części tych bogactw i dzieł sztuki jest nieznany. Należy przypuszczać, że dysponują nimi lub kapitałami uzyskanymi z ich sprzedaży byli dygnitarze hitlerowscy.

W dalszym ciągu nie wiadomo, gdzie znajduje się skarb Gestapo i RSHA — Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. Na podstawie przechwyconego przez aliantów inwentarza, sporządzonego przez szefa RSHA, Kaltenbrunnera, stwierdzono, że udało się odzyskać jedynie bardzo nieznaczną część skarbu Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. Lwia część tego majątku dzisiaj zapewne spokojnie spoczywa w którejś z grot alpejskich albo też w sejfie jakiegoś portugalskiego czy hiszpańskiego banku.

*

Zdaniem niektórych ekspertów, wartość ukrytych dóbr materialnych, którymi jeszcze dzisiaj dysponują byli działacze partii hitlerowskich, gestapowcy i esesmani (nie wliczając w to majątków przemysłowców) sięga zawrotnej sumy, mieszczącej się w granicach od 750 milionów do miliarda dolarów.

Lista osób uprawnionych do operowania tym majątkiem stanowi do dziś jedną z najgłębszych tajemnic pozostałych po III Rzeszy. Mimo, że od upadku Niemiec hitlerowskich upłynęło już ponad ćwierć wieku, mimo że byli hitlerowcy przez cały ten okres operują tym majątkiem, do dziś nie udało się ustalić osób władających tymi olbrzymimi kwotami.

UPRZEJMIE PROSIMY CZYTELNIKÓW O TRAKTOWANIE NASZEGO HOROSKOPU JAKO PRZYJEMNEJ, NIEDZIELNEJ ROZRYWKI...

HOROSKOP

BARAN (21.III—18.IV) Na randki najlepsza sobota. Koniecznie wyjaśnij sprawę, która cię dręczy od pewnego czasu. Nie licz na poprawę swych finansów.

BYK (19.IV—20.V) Niezły początek tygodnia. Pod wieloma względami nastąpi poprawa twej sytuacji. Druga połowa — pod znakiem nawału prac.

BLIŹNIĘTA (21.V—20.VI) Tydzień zapowiada sie doskonale. Ciekawe spotkanie. Nie rób scen zazdrości. Przywiązuj większą wagę do zachowania pewnej bliskiej ci osoby.

RAK (21.VI—22.VII) Nadal sporo pracy. Dobry humor nie opuści cię nawet na chwilę. Twoja umiejętność współżycia z ludźmi zaczyna procentować. Nieco więcej stanowczości.

LEW (23.VII—22.VIII) Horoskop niemal identyczny jak dla BYKA. Trzeba tylko jeszcze dodać, że w tym tygodniu jest sprzyjająca atmosfera do załatwiania ważnych spraw.

PANNA (23.VIII.—22.IX) Tydzień ciekawy, ale bez większych atrakcji. Więcej czasu poświęć ukochanej osobie.

WAGA (23.IX—22.X) Wszelkie podróże i wyjazdy mogą być w tym tygodniu szczególnie udane. Prawdopodobnie poznasz kogoś kto może mieć poważny wpływ na twoje dalsze życie. Wkładaj więcej serca w to co robisz.

SKORPION (23.X—22.XI) Jakaś duża satysfakcja. Dopływ gotówki. Około piątku udane spotkanie lub interesująca podróż.

STRZELEC (23.XI—22.XII) Jeżeli nie skończysz ze swymi humorami, możesz poważnie skomplikować życie sobie i otoczeniu. Warto wyjechać na kilka dni.

KOZIOROŻEC (23.XII—20.I) Uważaj na jezdniach! W ogóle wykaż więcej czujności i dobrej woli. Nie pasjonuj się byle drobiazgiem. Napisz list do pewnej osoby.

WODNIK (21.I—18.II) Oczekuje cię poważna rozmowa. Duży przełom w życiu osobistym. Więcej serca i zaangażowania w sprawach ważnych. Nie przegap czegoś co może się później już nie powtórzyć.

RYBY (19.II—20.III) I znowu podróż. Bądź wyrozumiały i cierpliwy. Skoncentruj się tylko na sprawach ważnych. Trudny problem do rozwiązania będziesz miał na początku tygodnia.

Z TEJ ZIEMI



Tragedia Spicimierza, wsi w powiecie poddębickim, która stanowiła niejako zabytek, szybko obiegła świat. Z pomocą pogorzelcom pośpieszyli wszyscy. Instytucje państwowe i spółdzielcze, młodzież, wojsko, a nie brakło także pomocy indywidualnej.

Każdy na swój sposób pragnie ulżyć ludziom, których dotknęła jedna z najdotkliwszych klęsk żywiołowych. Wprawdzie przy okazji niektórzy ludzie dostrzegli niejakie możliwości dla siebie, ale to już inna sprawa. Gorzej, że w pogoni za sensacją niektórzy wywlekli na światło dzienne odwieczne waśnie sąsiedzkie w Spicimierzu, a już swoisty rekord pobili koledzy z jednej z poważnych gazet stołecznych, zamieszczając w niedzielnym wydaniu (590.318 egz. nakładu) zdjęcie przedstawiające rumowisko, które kiedyś pono było maszynami rolniczymi, jakiś połamany płot i gruzy. Tytuł: „Młodzi dla Spicimierza".

Do tej pory byliśmy przekonani, że przyczyną tragedii Spicimierza była iskra z komina. Teraz już wiemy. Warszawa zdobyła dowody! Owo rumowisko (jak wynika z tytułu nad zdjęciem) jest dziełem... młodych. Tylko jakoś trudno zrozumieć, dlaczego młodzi tak szybko i tak aktywnie włączyli się do odbudowy spalonej wsi? Może koledzy ze stolicy uchylą rąbka tajemnicy, może i to nam wyjaśnią...

Póki co, młodzi (widać dla zamazania rzeczywistości, dla sfałszowania historii) przystąpili do pracy, której efekty są już doskonale widoczne. Szkoda tylko, że nie na fotogramach zamieszczonych w stołecznym piśmie.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY:

Pani **AURELIA J.** skarży się, że ma wyjątkowego pecha. Dawniej, gdy ważyła 162 kg, niektórych części garderoby szukała w sklepach z namiotami. Teraz, kiedy schudła (waży 51 kg), musi ich szukać w sklepach z odzieżą dla niemowląt. Dlaczego? — zapytuje zrozpaczona.

RED.: Dlatego, że rodzą nam się grube dzieci. A poza tym duże brawa dla medycyny!

KORESPONDENT Z GŁUPTAKOWA donosi: Zespół naukowców zrzeszonych w tutejszej spółdzielni pracy pomocniczej przystąpił do opracowania specjalnego urządzenia do zagłuszania odbiorników radiowych u sąsiadów. Niebawem spółdzielnia chce przystąpić do masowej produkcji.

NIE WIERZCIE STARUSZKOM

18-letnia Iranka Bakcha al Sabei urodziła córkę. Ojcem dziecka jest 140-letni mężczyzna, który niedawno poślubił młodą matkę.

• • •

Prasa doniosła, że Amerykanka, pani Dolores Pullard Johnson jest najwyższą kobietą świata i mierzy 249 cm.

Bez drabinki nie rozbieriosz.

• • •

UPRZEJMOŚĆ — najwytworniejsza forma fałszu.

(Tuwim)

Pierwszy ligowy mecz ŁKS poprzedziła impreza artystyczna zorganizowana przez Stowarzyszenie Muzyki Estradowej, ŁKS i „Dziennik Łódzki". W ekstraklasie witali drużynę reprezentanci estradowej Łodzi: Krzysztof Cwynar, grupa wokalna PRO-CONTRA, Łucja Wierzbińska, Janusz Pniewski, Trio Bogusława Wódki, Halina Żytkowiak, Trubadurzy, modelki prezentujące modę olimpijską „Monachium-72" oraz kilkudziesięciotysięczna rzesza kibiców. Wspólnie z wykonawcami stadion śpiewał nowy hymn ŁKS: „ŁKS, ŁKS to drużyna nasza jest. Póki w Łodzi ŁKS, to nie wygra żaden bies".

Nie wiem jak ŁKS poradzi sobie z biesami, ale trzy bramki strzelone w ubiegłą sobotę wawelskiemu smokowi w pełni nas satysfakcjonują.

PARADA GWIAZD

Wykonawcy, chociaż rodowici łodzianie, ściągnęli na stadion przy Al. Unii z całej Polski. Trubadurzy przyjechali z nagrań w Warszawie przekładając je na późniejszy termin. Pro-Contra z obozu wypoczynkowego w Zakopanem wracając tam po imprezie, Cwynar zjawił się prosto z występów w Olsztynie (taksówką, aby zdążyć na ranne próby), Wierzbińska z Zielonej Góry, reżyser Oracz z Gdańska, a Wisła z Krakowa. Ja z red. Reglem przyjechaliśmy na ranną próbę tramwajem „24" z rogu Gdańskiej i A. Struga. Upał był potworny. Żar lał się z nieba. Wydawało się, że mikrofony zaczynają się roztapiać, a zieleń stadionu więdnie w oczach. Kiedy o godzinie 14, już po próbie, **Sławek Kowalewski** z **Trubadurów** powiedział, że największym jego marzeniem jest kąpiel w morzu, Pniewski wyszeptał „morze, o Boże", Owsińska z Pro-Contry próbowała zemdleć (bez skutku), a Wierzbińska stwierdziła filozoficznie, że morze jest nierówno rozdzielone, bo Sopot, czy Międzyzdroje mają go więcej niż mogą zużyć, a Łódź, drugie co do wielkości miasto w Polsce, nie ma w ogóle. Prezes Bolesław **Kopacki**, który właśnie nadszedł, usiłował ratować sytuację twierdząc, że Łódź nie leży co prawda nad morzem, ale przy ŁKS założy się sekcję jachtów pełnomorskich i sprawa będzie załatwiona. Sądzę jednak, że jest to rozwiązanie kompromisowe. Obawialiśmy się tej imprezy. Był to przecież precedens na skalę ogólnopolską. 40 tysięcy ludzi, stadion kultura i sport. Pomijając lekkie kłopoty z nagłośnieniem przy występie Trubadurów i odrobinę za małą estradę, imprezę należy uznać za udaną i wartą kontynuacji. Jedna z działaczek kulturalnych oburzyła się gdy przeczytała na łamach niniejszej rubryki, że np. artyści operowi winni częściej występować na masowych, otwartych, plenerowych imprezach wspólnie z aktorami estradowymi, muzykami beatowymi, a nawet żonglerami itd. W trosce o kulturę niektórzy „działacze" uważają, że artysta przez duże „A" nie powinien się „kompromitować" na imprezach dla kilkutysięcznego czy też — kilkudziesięciotysięcznego tłumu. Ludzie bez wyobraźni i znajomości społecznego zapotrzebowania, którzy mówiąc o kulturze masowej, gotowi są ją codziennie kąpać, aby była czyściutka jak niemowlę, którzy nawet rozrywkę chcą mieć sterylizowaną i higieniczną. Sukces imprezy ŁKS-owskiej, to klęska powyższych sterylizatorów kultury masowej. Żałuję, że nie słyszeli jak za Cwynarem i Pro-Contrą (byli w olimpijskiej formie) 40 tys. kibiców śpiewało „Kto takim mocarzem jest? Oczywiście ŁKS!!!". Żałuję, że nie słyszeli, gdy Wierzbińska śpiewała „usta milczą, dusza śpiewa, kocham Cię", a stadion kończył frazę rykiem „ŁKS-ie". **DLA MNIE BOMBA!**

W dniach meczu stadion ŁKS to towarzyski salon. Jeżeli kogoś nie widziałeś dłuższy czas, to rozejrzysz się po stadionie i go zobaczysz. Trochę rozmów towarzyskich, odrobina wspomnień, ploteczek, modne tematy środków dopingujących w sporcie. W ubiegłą sobotę w trakcie imprezy zgłosił się do mnie muzyk ze znanej orkiestry i konspiracyjnym szeptem zapytał:

— Te Pro-Contry to śpiewają ten hymn, jak w ekstazie. Czy one są po narkotykach?

— ?!!

— Mój szef mówi, że one są hippieski. Prawda to?

— Chłopie — odpowiadam grzecznie, bo reprezentuję „Panoramę" — to są najzdolniejsze uczennice w liceum Piątkowe. Jedna z nich zdała w ubiegłym miesiącu na germanistykę z wyróżnieniem. Oby dzieci twojego szefa miały taki talent do nauki i do śpiewu.

— Kto wie... wszystko możliwe — i jeszcze bardziej ścisza głos — ... jeżeli nie odziedziczą po nim zdolności.

Jednym słowem, niektórzy starają się robić atmosferkę, jak na Forum Romanum lub raczej w Collosseum przed walką gladiatorów. Ech, ludzie, ludzie weźta się do roboty, to wam głupie myśli wyjdą z głowy.

ANDRZEJ JÓŹWIAK



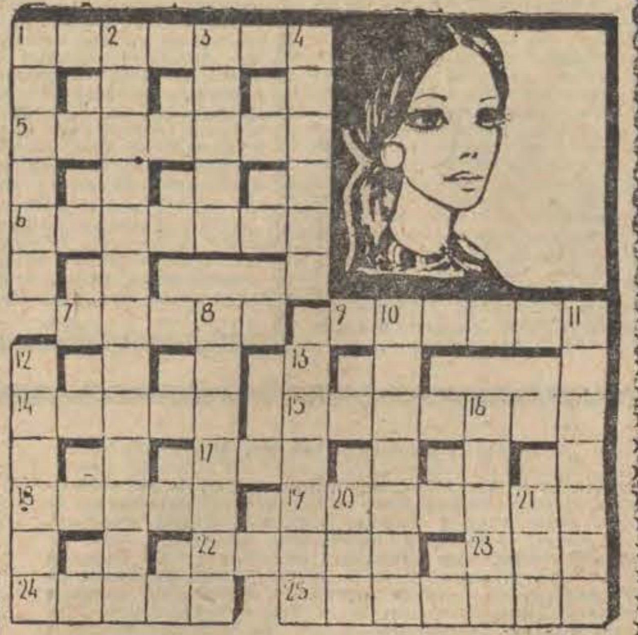
Śpiewa Z. Wierzbińska

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POZIOMO: 1. Część grzbietu, 5. Gałganki, 6. Towarzyszy zapaleniu krtani, 7. Ryba na rolmopsy, 9. Kora pomarańczy, 14. Gałązka do skarcenia, 15. Sztuczna noga, 17. Francuski burmistrz, 18. Nie jest bajką, 19. W muzyce ruchliwie, 22. Wykonawca piosenki „Takiemu to dobrze", 23. Północny ptak wodny, 24. Kocha na scenie, 25. Stan w USA z Birmingham.

KRZYŻÓWKA

PIONOWO: 1. Oścista ryba, 2. Ogólne zepsucie moralne, 3. Początek książki, 4. Teren podległy emirowi, 8. Twardy kamień szlachetny, 10. Przed filmem, 11. *Rodzaj figury stylistycznej*, 12. Przepowiada przyszłość z kart, 13. Do załatwienia, 16. Nie potrzebuje prasowania, 20. Pierwiastek chemiczny, niebieskosrebrzysty metal, 21. Kościół katedralny.



Włodzimierz Mitin

Geografia

W restauracyjnym wagonie spotkali się dwaj przyjaciele w drodze powrotnej ze stolicy. Jeden z nich akurat siedział pożerając sznycel cielęcy z mizerią, gdy wpadł drugi niczym ranny lew utykając na lewą nogę.

— A, Michałek! — wykrzyknął w stronę jedzącego. — Można się przysiąść?

— Ba! — parsknął Michałek robiąc obok siebie miejsce. — Pietia, a cóż to z twoją nogą?

— Z nogą? — zdziwił się Pietia. — Widocznie za dużo chodziłem.

— Turystyka to też sport — powiedział Michałek przeżuwając kawał cielęcego mięsa. — Czego to się nie robi dla zdrowia... Spójrz, jaka piękna...

— Ta w swetrze? — ożywił się Pietia, aż go skręciło na krześle.

— Nieeee... — beknął Michałek. — Popatrz przez okno na Moskwę. Naprawdę piękna...

A za oknem, jeden za drugim, pędziły lśniące bielą nowe wysokie domy.

— Aaaaaaa... no tak — potwierdził apatycznie Pietia. — Masz rację: komfort na sto dwa! — ożywił się nieco i ciągnął dalej: — Wszędzie nowe ławki poustawiali, usiąść można, odpocząć...

Przez okna restauracyjnego wagonu, w barwnych promieniach zachodzącego słońca, zaglądały długie różowe budowle.

— I kształt jakiś taki nowy, awangardowy — dodał Michałek. — O, nowa dzielnica. Jestem pewien, że jej nawet moskwianie nie znają.

— Masz rację: potwierdzam to z całą odpowiedzialnością... Widzisz ten drapacz chmur?

— Tak... — z zachwytem wysapał Michałek. — Jak rakieta!...

— Niech ci będzie rakieta... Jest tam taki barek, „Niebieski ptaszek" się nazywa, do jedenastej otwarty...

— Cudownie — pisnął Michałek. — Wyjął mapę Moskwy i postawił w tym miejscu krzyżyk. — Mam też pewne dane ze spaceru po Nowym Arbacie. Ho! ho! Beton i szkło...

— Jak akwarium — z grymasem obrzydzenia rzekł Pietia. — Restauracja tam niezła, ale wykidajło... po prostu bandyta. Pamiętaj! — powiedział to surowym głosem i potarł obolałe udo.

— Dlaczego? — spytał naiwnie Michałek. — Co chcesz przez to powiedzieć?

— Powiedzieć?! — wykrzyknął Pietia. — Spróbuj tam coś powiedzieć... Oprócz tego mankamentu to nawet jest nieźle...

— Masz rację — rzekł Michałek robiąc na mapie krzyżyk. — Jak jest nieźle, to aż się odejść nie chce... Pa! — pomachał w stronę okna. — Żegnaj rzeko Moskwo!

Pociąg pędził przez żelazny most. Pod nim do miasta czołgał się po falach lśniących bielą statek.

— Będzie cumował przy parku kultury — powiedział Pietia i zgrzytnął zębami. Kult! Urrra! — wrzasnął — Z ciekawszych rzeczy na statku jest tylko piwo — dodał widząc, że Michałek stawia krzyżyk. — Ale za to w parku!... Jedna rzecz mi się nie podoba: tam wiążą.

— Chwileczkę — zdziwił się Michałek. — Jak to wiążą?...

— Jak ja kocham cię, życie! — zaśpiewał i dodał ciszej: — Milicja! Ona wiąże...

— Coś ty mi tu kręcisz — rzekł Michałek popijając piwo. — Moskwianie to gościnni ludzie.

— Miałem okazję sprawdzić — powiedział Pietia i szybko wstał.

— Bardzo! Przez tę ich gościnność trzy miesiące w stolicy siedziałem. A Borys Pticzkin, a Fiedia? Spytaj ich, oni tam w przedziale się zamknęli, bo na dwóch mają tylko jedno ubranie, a mnie po piwo wysłali...

— I Fiedia tu? — przeraził się Michałek. — Ho! Ho! Będzie miał za swoje. W pracy już dwa miesiące się nie pokazuje...

— Ty byś się pokazał, jak by cię... I tak nas przed terminem puścili...

— Aha — jęknął ze współczuciem Michałek i schował mapę. — Koledzy, których poznałem w Moskwie też mnie nie chcieli wypuścić do domu: mieliśmy jeszcze jedną nową dzielnicę w stolicy zwiedzać...

— We wschodniej części?

— Skąd wiesz?

— Też mi się Kolumb znalazł! Nowa dzielnica! Barania głowo, od miesiąca jest tam czynna restauracja „Łapucapu", a kierownikiem jest bokser, mistrz sportu...

— No popatrz — Michałek aż usta otworzył ze zdziwienia. — Jak ty świetnie znasz Moskwę, ale tej po drugiej stronie rzeki...

— Posterunek 277 — przerwał mu Pietia. — A sierżant tam okrutnie podły. Do pracy, powiada, skargę na ciebie wyślę, powiada. Taaki drań!...

Pietia westchnął ciężko i jednym duszkiem opróżnił całą butelkę piwa. Za oknami po Moskwie nawet śladu nie było. Jakieś inne, małe osiedla, drzewa i łąki. Pociąg zatrzymał się.

— Wyjdę — rzekł Pietia. — Trzeba chłopakom coś kupić. Może buteleczynę przyniosę.

Po kilkunastu minutach pociąg ruszył, a gdy Michałek pożegnalnym wzrokiem spoglądał na miasteczko — ujrzał z przerażeniem jak milicjant trzymając za kołnierz prowadzi chwiejącego się i pokrzykującego Pietię, który próbował wyrwać się z wielkiej i silnej łapy posterunkowego.

Tłum. ROMAN GORZELSKI

Poznają nasze miasto...



Okazuje się, że nasze miasto może być miejscem wypoczynku dla dzieci z innych województw. W Łodzi od 27 lipca przebywają m. in. na kolonii dziewczęta i chłopcy z Łańcuta woj. rzeszowskie. W tym samym czasie, na zasadzie wymiany, łódzkie dzieci spędzają wakacje na ziemi rzeszowskiej.

W czasie swego pobytu w naszym mieście 97 osobowa grupa z Łańcuta zwiedziła Łódź, a w nim ZOO, muzea oraz brała udział w pracach społecznych w Parku Ludowym na Zdrowiu. Dzieci przepracowały 210 godzin przy grabieniu siana i przy przygotowaniu terenu boiska sportowego. Wczoraj nasi mili goście byli podejmowani w Zarządzie Łódzkim Ligi Kobiet, gdzie z inicjatywy ZŁ LK Polesie odbył się pokaz racjonalnego żywienia wraz z degustacją przyrządzonych smakołyków.

(j.kr.)

foto: L. OLEJNICZAK

Czytelnicy „DŁ" na odbudowę ZAMKU

Ostatnio, kontynuując akcję zbierania funduszy na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie, przyjęliśmy wpłaty od:

notariuszy i współpracowników, zamiast kwiatów z okazji imienin notariusza Państwowego Biura Notarialnego w Łodzi i przewodniczącego rady zakładowej, mgr Mariana Korżyka — 250 zł; Stanisławy Wyczesanej (Łozowa 41) — 1.000 zł; Tadeusza Wasiaka — 25 zł, K. Drzewiecki, S. Simla i Zb. Hałatek — studenci Uniwersytetu Łódzkiego, odbywający praktyki — 50 zł. Nadal przyjmujemy wpłaty w sekretariacie redakcji.

(jp)

Całe życie dla lotnictwa

Zmarł Jan Andrzejewski, jeden z pierwszych po wojnie instruktorów szybowcowych Aeroklubu Łódzkiego. Zmarły był związany z lotnictwem całym swoim życiem. W latach trzydziestych służył w 1 Pułku Lotniczym „Warszawa", a następnie od 1932 roku jako instruktor LOPP propagował lotnictwo, by potem szkolić „orlęta" w Szkole Szybowcowej w Sokolej Górze k/Krzemieńca.

Kilkanaście ostatnich lat, nie zrywając więzi z lotnictwem spędził w służbie ruchu lotniczego na stanowisku koordynatora. Pozostawił w smutku tych wszystkich, którzy zawdzięczają mu, że mogli poznać niepowtarzalny „smak" latania.

Nieczynna fontanna

Widzewski Park Kultury, jedyny w tej części miasta, stanowi zielony akcent w szarej zabudowie tego rejonu, jest także miejscem wypoczynku dla wielu włókniarskich rodzin. Większość łodzian zna go tylko z położonego w głębi basenu „Anilany".

Pośrodku parku, widoczna z ulicy, góruje fontanna. Od pewnego jednak czasu, miast stanowić dodatkową atrakcję — straszy suchym kamieniem. W ciągu ostatnich tygodni odwiedzaliśmy park kilkakrotnie. Nigdy jednak nie zauważyliśmy fontanny „w akcji". Dlaczego jest nieczynna?

(J. A.)

NTU odpowiada

TRZECI URLOP ZIMĄ?

ZBIGNIEW J.: Po powrocie z wojska w październiku 1969 r. należny mi urlop otrzymałem w grudniu. Za rok 1970 znów udzielono mi wypoczynku w grudniu. W tym roku z kolei zaplanowano mi urlop na listopad. Odmówiłem. Czuję, że mam rację, nie wiem tylko, na jaką ustawę się powołać.

RED.: Co prawda nowe przepisy nie zabraniają udzielania urlopów w listopadzie, uważamy jednak, że kierownictwo zakładu postąpiło wbrew zasadom współżycia społecznego, udzielając trzeciego z kolei urlopu w okresie jesienno-zimowym. Dlatego w swoim odwołaniu wystarczy podać przyczyny odmowy pójścia na urlop w listopadzie. Radzimy też zainteresować powyższą sprawą radę zakładową, na pewno pomoże,

(g)

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne 16—19. Piotrkowska 59 prócz sobót 13314 g

GOSPODARSTWO rolne, nowy murowany dom — okolice Łodzi sprzedam. Wiadomość Łódź, Kilińskiego 79 m. 17 Domaradzka po 13

PRZECHOWALNIĘ owoców na terenie Łodzi oddam w dzierżawę. Oferty „13734" Prasa, Piotrkowska 96

KURNIK murowany (budynek przemysłowy) wraz z działką oddam w użytkowanie. Oferty „13735" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK lub połowę sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Brzezińska 55

TANIO sprzedam białą, ślubną suknię z gipiury. Kasprzaka 4, klatka II, m. 31, po 17 13781 g

RAMY, szyny sufitowe metalowe i plastikowe do firan i zasłon, żyrandole, winileum, wyposażenia wnętrz poleca Fr. Kowalski i S-ka Łódź, Plac Kościelny 1/3, róg Zgierskiej 13618 g

MASZYNĘ saneczkową „8" kupię. Oferty „13658" Prasa, Piotrkowska 96

MASZYNĘ „amerykankę" 2 overloki 3- i 2-nitkowe — okazyjnie sprzedam. Dzwonić tel. 578-62

COCKER — spaniel — szczeniaki dwumiesięczne, rodowodowe sprzedam. Browarna 8

OKAZJA! Maszynę walizkową do szycia, nową sprzedam. Wólczańska 117 m. 19, II wejście

GARAŻ w okolicy ul. Konstytucyjnej kupię lub wydzierżawię. Konstytucyjna 44-b m. 45, Gurdek 13526 g

SIATKĘ ogrodzeniową, łóżeczko dziecięce sprzedam. Łódź, Wapienna 7 m 1, po godz. 18

DOBERMANY 3-miesięczne, rodowodowe i pudelki — sprzedam, Warszawska 100 13831 g

PRZYBŁĄKAŁ się duży szarobrązowy pies, prawdopodobnie wyżeł szorstkowłosy. Tel. 311-18

SIATKĘ ogrodzeniową kupię. Oferty „13878" Prasa, Piotrkowska 96

TELEWIZOR tranzystorowy sprzedam. Tel. 417-79

GRYSY (lastrico), mączka do tynków szlachetnych, karbolina, smoła, lepiki, papa, eternit, siatka ogrodzeniowa, siatka „Rabitza", wapno, cegła, pełna i dziurawka, pustaki, parkiet wysokiej jakości, drewno budowlane. Skład Materiałów Budowlanych, Prochowski — Serweta, Łódź Zgierska 245a 13769 g

„SYRENĘ" sprzedam — odbiór w „Motozbycie". Oferty „13454", Prasa, Piotrkowska 96

MOTOCYKL „M-72" z bocznym wózkiem sprzedam. Tel. 235-13

„SYRENĘ 104" wylosowaną w PKO — sprzedam. Odbiór w „Motozbycie". Tel. 409-29 (cały dzień) 13659 g

„SKODĘ 1000 MB" sprzedam. Tel. 564-30 po godzinie 16 13733 g

„RENAULTA Major" — sprzedam. Tel. 449-83 — wieczorem 13398 g

„WARSZAWĘ M 20" pilnie, tanio sprzedam. — Łódź-Ruda, ul. Promowa 15, Pietrucień 13692 g

„WOŁGĘ" sprzedam. Stan dobry. Wodospadowa 17, Stoki 13688 g

„SKODĘ 1000 MB" (przebieg 27.000 km), stan idealny sprzedam. Oglądać: Rewolucji 1905 r. 26, poniedziałek — środa, godziny 17—19 13564 g

NOWEGO „Fiata 125 P" kupionego za dewizy — sprzedam. Oferty „13525" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE, bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „13652" Prasa, Piotrkowska 96

„M-3" — dwa pokoje, kuchnia — bloki, zamienię na 3 pokoje, kuchnia, chętnie okolica Ronda Titowa. Oferty „13682" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE w spółdzielni własnościowej „M-2" lub „M-4" zamienię na większe w starym budownictwie. Wiadomość tel. 217-72

NAD morzem w lesie — pokoje do wynajęcia. Telefon 441-43, godz. 17—21

ASYSTENT Uniwersytetu poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty „13081" Prasa, Piotrkowska 96

POKOJU sublokatorskiego, niekrępującego poszukuję. Oferty „12176" Prasa, Piotrkowska 96

NIEMIECKI — nauka, tłumaczenia techniczne i fachowe. Tel. 254-52

„M-5" — spółdzielcze, zamienię na dwa razy „M-2" spółdzielcze. Tel. 357-39, godz. 7—15.30

MATEMATYKA — 257-57 mgr Pluskowski

MATEMATYKA — poprawki. 350-11 Bibel

KOREPETYCJE — szkoła podstawowa — matematyka, fizyka, chemia, Wschodnia 25—5, Golonka 13486 g

POMOC do 6-miesięcznego dziecka potrzebna. — Teofilów, Grabieniec 16 m. 81 13589 g

PRZYJMĘ pracę w zawodzie szewskim. Oferty „13599" Prasa, Piotrkowska 96

UCZEŃ do zakładu ślusarskiego potrzebny. Tel. 540-02 13684 g

POMOC dochodząca do dziecka potrzebna. Wiadomość Teofilów, Plantowa 23 m. 59, bl. 67

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA" Łódź, Piotrkowska 133 13133 g

---

Dnia 13. VIII. 1971 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 63

S. † P.

HENRYK GAŁĘSKI

Pogrzeb odbędzie się 16. VIII. br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA, SYN, CÓRKI, SYNOWA, ZIĘCIOWIE, WNUCZKI, WNUKI i POZOSTAŁA RODZINA.

Dnia 14 sierpnia 1971 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 60

S. † P.

STANISŁAW GRZELAK

nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 12 w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się 16 sierpnia br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza św. Wincentego na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA, DZIECI i POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 14 sierpnia 1971 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 64

S. † P.

mgr

KAZIMIERZ BANASZEWSKI

adwokat, por. rez. WP, żołnierz AK ps. „Konrad", uczestnik kampanii wrześniowej i Powstania Warszawskiego.

Pogrzeb odbędzie się 16 sierpnia br. o godz. 17,30 z kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamiają

ŻONA, DZIECI i WNUCZEK

Dnia 13. VIII. 1971 r. po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami zmarł, przeżywszy lat 64

S. † P.

JAN CZESŁAW ANDRZEJEWSKI

pilot
koordynator ruchu lotniczego

Pogrzeb odbędzie się 16. VIII. br. o godz. 17,30 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają zrozpaczone

ŻONA, CÓRKA i RODZINA

Z powodu śmierci wieloletniego członka i pracownika naszej spółdzielni, Kol.

ZDZISŁAWA STANISŁAWSKIEGO

składamy serdeczne wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego

RADA SP-NI, ZARZĄD, KOLEŻANKI i KOLEDZY z ZAKŁADÓW CHEMICZNYCH „MORS" W ŁODZI.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 16 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej.

---

14 sierpnia 1971 roku, zmarł nagle

S. † P.

KAZIMIERZ BANASZEWSKI

adwokat

wieloletni członek Zespołu Adwokackiego nr 3 w Łodzi, oficer rez. WP, uczestnik kampanii wrześniowej, ranny pod Kockiem.

W Zmarłym tracimy serdecznego Przyjaciela i Kolegę, znakomitego prawnika, Człowieka o szlachetnym sercu.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek — 16 sierpnia 1971 r. o godz. 17,30, z kaplicy cmentarza św. Franciszka, przy ul. Rzgowskiej.

KOLEDZY z ZESPOŁU

WAŻNE TELEFONY

Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55, 499-90, 257-73
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07

TEATRY

NOWY — MAŁA SALA godz. 20 „Rodeo". 16. 8. nieczynny
OPERETKA — godz. 19 „Ach, Nicole" od lat 18
16. 8. nieczynna
Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16, 16. 8. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) tylko dla grup zbiorowych godz. 9—15, 16. 8. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16
16. 8. nieczynne
EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—14
16. 8. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19)

KINA

BAŁTYK — „Lekarz Kasy Chorych" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
16. 8. jak wyżej
LUTNIA — „Lekarz Kasy Chorych" od lat 16 (wł.) godz. 16, 18, 20; 16.8. jak wyżej
POLONIA — „Okruchy życia" od lat 16 (fr.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 16. 8. jak wyżej
WISŁA — „Marzenia miłosne" od lat 14 (węg.-radz.) godz. 9.30, 12.45, 16, 19.15
16. 8. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — „Szerokość geograficzna zero" od lat 14 (jap.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 16. 8. „Czas życia i miłości" od lat 18 (fr.) godz. 15.30, 17.45, 20
WOLNOŚĆ — „Szerokość geograficzna zero" od lat 14 (jap.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 16. 8. jak wyżej
ZACHĘTA — „Miraż" od lat 18 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 16. 8. „Mijają dni" od lat 16 (jug.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
STYLOWY-LETNIE — „Jestem niewiernym mężem" od lat 18 (fr.) godz. 19.45 (kino czynne tylko w dni pogodne)
16. 8. jak wyżej
TATRY-LETNIE — „Pawana dla zmęczonego" od lat 18 (jap.) godz. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
16. 8. jak wyżej
STYLOWY — „Kobieta jest kobietą" od lat 18 (fr.) godz. 16, 18, 20, 16. 8. jak wyżej
STUDIO — „Doczekać zmroku" od lat 16 (USA) godz. 17.15, 19.30, 16. 8. „Ostatni termin" od lat 16 (USA) godz. 17.15, 19.30
ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Do widzenia, Charlie" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
16. 8. jak wyżej
TATRY — Bajka: „Złota rybka" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, „Zuzanna i chłopcy" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20, 16.8. Bajka godz. 15, „Zuzanna i chłopcy" godz. 16, 18, 20
CZAJKA — „Kniaź i Tatarzy" od lat 14 (bułg.) godz. 15, 17, 19, 16. 8. nieczynne
DKM — „Hrabina z Hongkongu" od lat 14 (ang.) godz. 17, 19.30, 16 .8. jak wyżej
ENERGETYK — „Walet karowy" od lat 14 (USA) godz. 17, 19.15. 16. 8. nieczynne
KOLEJARZ — nieczynne
ŁDK — „Milion za Laurę" od lat 14 (pol.) godz. 15, 17.15, 19.30, 16. 8. jak wyżej
GDYNIA — „Nieśmiertelni Flip i Flap" od lat 11 (USA) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
16 8. jak wyżej
HALKA — „Sroczka złodziejka" godz. 15, „Król areny" od lat 7 (radz.) godz. 16, „Zbieg z Alcatraz" od lat 18 (USA) godz. 17.45, 20. 16. 8. „Z dala od zgiełku" od lat 14 (ang.) godz. 15.30. 18.45
1 MAJA — „Orzechowa różdżka" godz. 14, „Złoto Mackenny" od lat 16 (USA) godz. 15, 17.30, 20, 16. 8. „Kardiogram" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20
ŁĄCZNOŚĆ — nieczynne
MŁODA GWARDIA — „Pippi" od lat 7 (szwedzki) godz. 10, 12.30, „Cytadela odpowie" od lat 16 (bułg.) godz. 15, 17, 19
16. 8. jak wyżej
MUZA — „Jankes" od lat 16 (szwedzki) godz. 15.30, 17.45, 20, 16. 8. „Ambasadorowie nie mordują" od lat 16 (NRD) godz. 16, 19
OKA — „Gwiazda Południa" od lat 11 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 16. 8. jak wyżej
POLESIE — „Romeo i Julia" od lat 16 (ang.) godz. 17, 19, 16. 8. „Walet karowy" od lat 14 (USA) godz. 17, 19
POPULARNE — „Niezawodni przyjaciele" od lat 11 (rum.) godz. 17, „Jesteś już mężczyzną" od lat 18 (USA) godz. 19.15, 16. 8. jak wyżej
PRZEDWIOŚNIE — „Nowa misja korsarza" od lat 11 (fr.)

CO GDZIE KIEDY

godz. 15.30, 17.45, 20, 16. 8. — „Incydent" od lat 18 (USA) godz. 17.30, 20
POKÓJ — „Morska przygoda" godz. 15, „Dzięcioł" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20, 16. 8. „Dzięcioł" godz. 16, 18, 20
PIONIER — „Samolub" godz. 14 „Spartakus" od lat 16 (USA) godz. 15, 18.30, 16. 8. „Spartakus" godz. 15, 18.30
REKORD — „Wyprawa po miód" godz. 10, 11, „Winnetou w Dolinie Śmierci" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 12, 14, 16, 18, 20, 16 8. „Winnetou w Dolinie Śmierci" godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ROMA — „Old Surehand" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 14, 16, (18 — seans zamknięty), 20 16. 8. „Old Surehand" godz. 16, 18, 20
SOJUSZ — „Poszukiwacze skarbów" godz. 14 „Król areny" od lat 7 (radz.) godz. 15, 17, „Dzień puszczyka" od lat 16 (wł.-fr.) godz. 19, 16. 8. „100 karabinów" od lat 16 (USA) godz. 17, 19.15
STOKI — „Szewczyk Kopytko" godz. 15 „Martwa fala" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20, 16. 8. „Próba terroru" od lat 14 (USA) godz. 17, 19.30
SWIT — „Awantura w sadzie" godz. 10, 11, „Akcja Brutus" od lat 14 (pol.) godz. 12, 14, 16, 18, 20, 16. 8. „Akcja Brutus" godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

DYŻURY APTEK

Tuwima 19, Limanowskiego 1, Piotrkowska 307, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Brytysławska 2a, Obr. Stalingradu 15.

16. 8.

Tuwima 59, Rzgowska 51, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 28, Pl. Wolności 2, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Pol.-Gin. ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna, z dzielnicy Bałuty: poradnie „K" Bydgoska, Snycerska, Z. Pacanowskiej i Libelta.
Szpital im. Madurowicza, ul. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie, z dzielnicy Bałuty: poradnie „K" Traktorowa i Turoszowska.
Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew, z dzielnicy Bałuty: poradnie „K" Sędziowska i Marynarska.
II Klinika Pol.-Gin., ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście.
Chirurgia południe — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia północ — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital Wojewódzki w Zgierzu.
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

16. 8.

I Klinika Pol.-Gin. ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna, z dzielnicy Polesie: poradnie „K" Gdańska, 1 Maja i M. Fornalskiej.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnice Bałuty i Śródmieście.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew, z dzielnicy Polesie: poradnia „K" Kasprzaka i Srebrzyńska.
Chirurgia południe — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)
Chirurgia północ — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195).
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa Szpital Wojewódzki w Zgierzu.
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66
Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3. tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4. tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 42. tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52.
Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61 w godz. 10—17. Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538-31) do godz. 15.

Dziś w Radio i Telewizji

NIEDZIELA — 15 SIERPNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 71. 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci młodszych „Podróż na obłoku" — słuch. 10.20 Radioniedziela informuje, zaprasza. 10.35 Koncert Ork. PR p.d. S. Rachonia. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Omnibusem po Edisonii. 12.05 Dziennik. 13.00 Koncert życzeń. 14.00 Transm. z mistrzostw Europy w lekkiej atletyce w Helsinkach. 14.25 W Jezioranach. 14.55 Transm. z mistrzostw Europy w lekkiej atletyce. 16.15 Wiad. 16.20 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarod. 16.35 „Czynna zniewaga" — humoreski. 18.00 Komunikaty Totalizatora Sport. i wyniki regionalnych gier liczbowych. 18.08 Muzyczna panorama rozgłośni. 19,00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.10 O czym mówią w świecie. 20.25 Wiadomości sportowe. 20.30 Matysiakowie. 21.00 Aud. poświęcona pamięci Jana Kiepury. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 Piosenki od ręki. 22.30 Co tańczą w KDL. 23.00 II wydanie dziennika wieczornego.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.45 Program dnia. 8.50 Koncert życzeń. 9.55 „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 Magazyn literacko-muzyczny. 11.42 Program tygodnia. 12.05 Wiad. i „Siedem dni w kraju i na świecie" 12.30 Poranek symfoniczny muzyki słowiańskiej. 13.30 Melodie rozrywkowe. 13.55 „Program z dywanikiem". 15.00 „Marzenia się czasem spełniają" — słuch. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.00 Wyniki losowania „Kukułeczki". 16.02 „Nazywano go polskim Gigli" — koncert. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawski tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Zabawa w potęgę" — słuch. 18.45 „Kwadrans w stylu tijuana". 19.00 Wiadomości i felieton. 19.15 Kącik starej płyty. 19.30 Kącik nowej płyty. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 Magazyn literacko-muzyczny. 21.30 „Piosenki dla Marii". 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka. 22.25 Wiadomości sportowe.

PROGRAM III

10.00 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy 11.25 W. A. Mozart: Koncert fortepianowy B-dur. 12.05 „Bitwa koło ujścia La Platy" — słuch. dokument. 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Potop — tysiąc filmowych kłopotów. 13.15 4/4 — magazyn. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Przeboje na start! 14.20 Peryskop. 14.45 Opera na jazzowo i beatowo. 15.10 Pierwsze obroty — muzyczne premiery. 15.30 Tawerna pod solenizantem. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Kronika zespołu „Klan". 16.40 „A pociesz mnie Jasiuleńku" — lud. poezja polska. 17.00 Perpetuum mobile — mag. 17.30 „Pierścień z krwawnikiem" — odc. pow. 17.40 „Qui Pro Quo" — raz jeszcze. 18.00 Coś w tym jest — rozmowa o filmach. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Unieś się ponad chmury" — słuch. 19.30 Mini-max. 20.00 Rozmowy o sztuce. 20.10 Wielkie recitale — Sofronicki w Moskwie i Leningradzie. 21.05 Od zachodu do wschodu słońca. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 C. Debussy — „Peleas i Melisanda". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Enrico Macias. 22.20 Skrzypcowe tajemnice. 22.35 Piosenki dla Marii. 23.00 Nowe tomiki poetyckie — A. Międzyrzecki. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.45 Program dnia (W). 8.50 TV kurs rolniczy — Lato 1971 (W). 9.25 Przypominamy, radzimy (W). 9.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 9.55 „Rozśpiewane wakacje" — film fab. prod. NRD (W). 11.30 Z cyklu: W świecie sztuki — „Pamiątka z Białorusi" (z Moskwy). 12.00 W starym kinie (W). 13.00 Dziennik (W). 13.15 Przemiany (W). 14.00 Sprawozdanie z mistrzostw Europy w lekkoatletyce (Helsinki). 17.00 Gra orkiestra TV Katowice (z Katowic). 17.20 PKF. 17.30 Z cyklu: „Kraków mało znany" — „Pod godłami dawnych aptek" (Kraków). 18.00 Telewizyjne spotkania teatralne: Antoni Cwojdziński: „Hipnoza". Reżyseria A. Cwojdziński, wykonawcy: Zofia Mrozowska i Kazimierz Rudzki (W). 19.20 Dobranoc — „Porwanie Baltazara Gąbki" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Dzisiejsza młodzież" — film fab. prod. wł. (W). 21.35 Magazyn sportowy i kronika mistrzostw Europy w lekkoatletyce (W). 22.20 Program na jutro (W).

PROGRAM II

17.40 Program dnia. 17.45 Felieton z przyszłości — przed kamerą Stan. Lem. 18.00 Karol Dickens — film fab. prod. ang. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Studio 63 — Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz" — księga X. „Emigracja i Jacek". Scen. i reż. Adam Hanuszkiewicz. 20.50 Siedem pieśni radzieckich — program TV Radzieckiej. 21.20 Nic nowego — Co nam zostało. Przed kamerą Szymon Kobyliński. 21.40 Program na wtorek.

PONIEDZIAŁEK, 16 SIERPNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Disneyland" — odc. pow. 10.25 Muzyka poważna. 11.00 Lato z radiem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Melodie i rytmy dla wszystkich. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radzieckiego. 13.20 „Żniwiarskie wspomnienia". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rep. literacki. 14.20 Z muzyki baroku. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Dobry wieczór, zaczynamy. 19.30 Z nowych nagrań H. Czerny-Stefańskiej. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczne pocztówki z Czechosłowacji. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Aud. poetycka. 22.00 Wieczorny koncert życzeń miłośników muzyki poważnej. 22.40 „W letni wieczór" — koncert Poznańskiej 15 Radiowej. 23.00 II wydanie dziennika wieczornego.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Kobiece ABC. 10.05 „Przyjeżdżajcie do nas". 10.25 „W Jezioranach". 10.55 Kompozytor tygodnia — Jan Sibelius. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 J. J. Quantez: Sonata e-moll. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Zielone kluby" — rep. 12.55 (Ł) 10 minut z Kapelą J. Kaźmierczaka. 13.05 (Ł) „5 minut o sporcie". 13.10 (Ł) Od gawota do foxtrotta. 13.40 „Wielka susza" — opow. 14.00 Wiad. 14.05 „Spotkanie z piosenką radziecką". 14.25 Muzyka rozrywkowa. 14.40 „Pierwsza miłość" — fragm. opow. 15.00 Letni koncert. 15.40 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Wiad. 16.05 Nowości trzech radiofonii. 16.43 (Ł) Omówienie programu. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Na różnych instrumentach". 17.20 (Ł) „Troski dnia". 17.35 (Ł) Śpiewa „Mazowsze". 17.55 (Ł) „Poglądy różne na rzeczy rozmaite". 18.10 (Ł) Radioreklama. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Co kryje wnętrze komórki? 19.31 „Kilka dni w Reno" — odc. 2 słuchow. 20.00 J. Haydn: Oratorium „Stworzenie Świata". 20.56 Notatnik kulturalny. 21.03 D.c. oratorium. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sportowe. 22.33 Tańczymy przy dźwiękach ork. Joe Lossa. 22.50 Nowości Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. 23.30 Gra Katowicki Zesp. Taneczny.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert muzyki uniwersalnej. 13.00 Na poznańskiej antenie. 15.00 Byłem prezydentem miasta — gawęda. 15.10 W cieniu przeboju. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 1:1 — o sporcie. 15.50 Jazz na gorąco. 16.10 Program dnia. 16.15 J. F. Haendel — Sonata na flet i gitarę. 16.30 Dwa razy Brenda Lee. 16.45 Nasz rok 71. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet, czyli co kto lubi. 17.30 „Pierścień z krwawnikiem" — odc. pow. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Prezentacje — magazyn. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Kolumbowie — rocznik 20" — odc. pow. 19.30 J. S. Bach — Chaconne z II Partity d-moll na skrzypce solo. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Z nowych nagrań pr. III. 20.20 Tydzień na UKF. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Maraton kabaretowy — Opole 71. 21.45 G. Verdi — „Otello". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Fifth Dimension. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Nowe tomiki poetyckie — Stefan Gołębiowski. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA
PROGRAM I

16.45 Program dnia (Ł). 16.50 Dziennik (W). 17.00 Dla dzieci „Opowieści o zwierzętach" (W). 17.25 Echo stadionu (W). 18.00 Kino filmów animowanych (W). 18.30 Łódzkie wiadomości dnia (Ł). 18.45 Eureka — magazyn popularno-naukowy (W). 19.20 Dobranoc — „Igraszki w zeszycie" (literka E) (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 VIII Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych — Maksym Gorki „Barbarzyńcy". Przekład Anna Kamieńska i Jan Śpiewak. Opracowanie tekstu i reżyseria Lidia Zamkow. Przeniesienie z Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie (z Krakowa). 21.45 Dziennik (W). 22.00 „Na falach przyjaźni" — program rozrywkowy TV Czechosł. (W). 23.20 Program na jutro (W).

PRZEŁOŻYŁ: K. ZARZECKI

ERLE STANLEY GARDNER
WIELKI SZLEM PERRY MASONA

— Umówiliśmy się na późną kolację ze znajomymi. Nie wiem, co wypadło Delli. Znalazłem kartkę w drzwiach. Wszedłem i czekam.

Tragg przeczytał podaną kartkę i już miał ją oddać, gdy coś zwróciło jego uwagę. Obejrzał kartkę dokładniej i kiwając głową oddał Masonowi.

— Jeśli pan nie ma nic przeciwko temu — powiedział — to poczekam razem z panem. Może pan będzie mi mógł udzielić informacji.

— O czym?

— O tej sprawie, którą pan załatwiał Dianie Regis — wyjaśnił porucznik. — Był pan jak zwykle małomówny, chciałbym się jednak dowiedzieć czegoś bliższego.

— Niech pan siada, poruczniku. Chyba nie upadł pan tak nisko, żeby próbować wydobyć od Delli informacje, których nie udało się panu uzyskać ode mnie.

— Może pan być spokojny, Mason. Dowiedziałem się tylko, że Diana Regis była u panny Street po południu, i chciałem ustalić godzinę. A ponieważ zastałem pana, nie widzę powodu, dlaczego nie miałbym przy okazji zadać panu kilku pytań.

— To ładnie z pańskiej strony. Niech pan się rozgości i czuje jak u siebie w domu. Przypuszczam, że Della powinna mieć trochę whisky w kuchni. Mam poszukać?

— Jestem na służbie — odparł Tragg.

— Odkąd to pańscy przełożeni zrobili się tacy nietolerancyjni?

— Nie o to chodzi. Ale jeśli chciałbym potem powołać pannę Street na świadka, to mógłbym się znaleźć w dwuznacznej sytuacji, gdyby wyszło na jaw, że się raczyłem jej alkoholem.

— Pańskie rozumowanie nie jest pozbawione logiki. Tylko dlaczego miałby pan powoływać Dellę na świadka?

— Z kilku powodów. Stukałem do jej drzwi przed paroma minutami, Mason.

— To pan? Rozmawiałem przez telefon. Wołałem, że zaraz otworzę. Widocznie pan nie słyszał.

— Widocznie.

— A kiedy otworzyłem, nikogo nie było.

— Ciekawe! Pewnie zjechałem na dół, żeby rzucić okiem na auta stojące przed domem. Czy sądzi pan, że to były zwłoki Diany Regis?

— Czyżby nie?

— Nie.

— Więc czyje?

— Niejakiej Mildred Danville, która mieszkała razem z Dianą i była do niej dość podobna.

— Fiu-fiu! Czy to jakoś bije w Dianę, poruczniku?

— Jak w bęben — odrzekł Tragg.

— Ładnie, że pan mi to mówi.

— Powiem panu więcej, Mason. Jest parę rzeczy, które pan powinien wiedzieć.

— Mianowicie?

— O ile zdołaliśmy ustalić, zabójstwa dokonano jakieś półtorej godziny potem, jak zaczęło padać. Deszcz lunął od razu strumieniami.

Mason kiwnął głową.

— Dziewczyna uciekała przed zabójcą. Została powalona strzałem z pewnej odległości, powiedzmy, dziesięciu metrów. Padało już na tyle długo, że spalona ziemia rozmiękła dość głęboko. Przewróciwszy się dziewczyna wbiła ręce w ziemię. Zostawiła ślady palców, w dłoniach ma błoto, za paznokciami błoto.

— Wobec tego należałoby ustalić czas zabójstwa na przynajmniej dwie godziny po rozpoczęciu się deszczu. Może nawet więcej.

— Przeczy temu ogólny stan zwłok — odparł Tragg. — Ale oczywiście to tylko orzeczenie wstępne.

— Potrzebny był ten deszcz — powiedział Mason.

— Podobno farmerzy sobie chwalą. Jak prędko wróci panna Street?

— Wie pan tyle co ja. Czytał pan kartkę.

— Tă-ak — rzekł Tragg. — Interesująca ta kartka, Mason.

— Dlaczego?

— Wygląda na pisaną w wielkim pośpiechu.

— Pewnie była pisana w pośpiechu — odparł Mason. — Niewykluczone, że Della wyszła na korytarz i pisała na stojąco, na skrzynce do listów.

— Tak, i to pańskim piórem w pańskim notesie — dokończył Tragg. — Taką perforację mają kartki w notesie, którego pan używa. A może pan także zauważył — ciągnął sucho — że podpis jest rozmazany. Ktoś musiał po nim przesunąć palcem, kiedy atrament był jeszcze mokry.

(25) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca). kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 80 g. S-5